Nr. 189. Kraków, Wtorek 20 Sierpnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. - *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Sznurego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 80 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 19 sierpnia.

II.

To samo jak co do spraw politycznych, tak i pod względem wewnętrznych, społecznych spraw twierdzi prof. Bobrzyński, że właściwie między programem wiecu miast i miasteczek a sejmową większością, między demokratycznem, postępowem stronnictwem a obozem konserwatywnym niema właściwie różnicy, że zatem program wiecu jest tylko frazesem, a cała jego akcya sztucznem wywoływaniem rozstroju. Któżby — zapytuje — wystąpił przeciw hasłu „postępu“? I któżby przeczył zasadzie demokratycznej — skoro ona „u nas urzeczywistniała się od dawna i zastrzeżoną jest w ustawach zasadniczych państwa“? Zaś na poparcie tych swoich twierdzeń przytacza fakta, w których rzeczywiście wsteczne, a jak on nazywa „niepraktyczne“ wnioski i przemówienia nie znalazły w Sejmie odgłosu i poparcia większości, a nawet spotkały się z pewną łagodną opozycyą ze strony niektórych posłów konserwatywnych. Z tego zaś wysnuwa wniosek, że my chcemy postęp i demokracyę konfiskować wyłącznie dla siebie, czynić z tych haseł rzecz partyjną i wszystkich, którzy do lewicy nie należą, obrzucać mianem wsteczników.

Otóż przedewszystkiem stanowczo zaprzeczyć musimy, jakobyśmy w s z y s t k i c h, którzy do lewicy nie należą, obrzucali mianem wsteczników. Wiemy dobrze, że jest wielu posłów „dzikich“ t. j. do żadnego klubu nie należących, którzy są szczerze postępowi i demokratyczni. Wiemy, iż większość klubu środka w wielu wypadków dzielnie stała po stronie postępu przeciw wstecznym dążeniom prawicy. Jeżeli zaś p. Bobrzyński chce tych posłów ze środka anektować do swego obozu — to jest to taką samą omyłką, jaką byłoby, gdybyśmy my ich do lewicy anektować chcieli. Nie są oni ani wasi, ani nasi i dlatego są „środkiem“ — a różnica między wami a nimi setki razy bardzo silnie w Sejmie się zaakcentowała.

Powtóre — jeżeli prof. Bobrzyński twierdzi, że niektóre wsteczne wnioski i przemowy członków prawicy nie wyszły od klubu, ale są „indywidualnem zdaniem ich autorów“ — to odpowiemy na to, iż zakulisowych spraw klubu prawicy nie znamy, więc trudno nam wiedzieć, kiedy przemówienie lub wniosek członka tego klubu pochodzi od klubu, a kiedy jest indywidualną własnością mowcy lub wnioskodawcy. Ale wiemy np. bardzo dobrze, — że gdy poseł Jan Popiel wystąpił gwałtownie przeciw teraźniejszej szkole ludowej, a za szkołą wyznaniową, to wprawdzie dwaj członkowie klubu prawicy wyparli się jego ekstrawagancyi, ale stronnictwo jako takie w organach swoich dziennikarskich, tudzież w wiedeńskiem Kole polskiem popiera najusilniej wniosek Liechtensteina, który jest rodzoniuteńkim bratem, bliźniakiem mowcy posła Popiela. Wiemy, że gdy w Kole polskiem poseł Kozłowski wystąpił ze swemi reakcyjnemi, niby „oszczędnościowemi“ pomysłami, już się różne kluby z pewnemi zastrzeżeniami zaczęły przychylać do jego wniosku o wybór komisyi, której chciał te swoje pomysły przekazać i faktycznie dopiero po energicznem przemówieniu z lewicy wycofały się, a w końcu i sama prawica widząc, że może się skompromitować, opuściła p. Kozłowskiego i ze zwykłą zręcznością wyślizgnęła się z niemiłej sytuacyi. Wiemy, — a p. Bobrzyńskiemu to najlepiej wiadomo, — że projekt zmiany pierwszej ustawy szkolnej tylko dlatego nie wszedł na porządek dzienny Sejmu, iż kluby „konserwatywne“ były przeciw bardziej sprawiedliwemu niż dotąd rozkładowi ciężarów szkolnych. Wiemy, że kiedy np. przytoczony przez p. Bobrzyńskiego poseł Madeyski „wywracał niefortunny projekt ustawy służbowej“ to po pierwsze był on w tem w niezgodzie z prawicą, która głosowała za projektem, a powtóre „wywracał“ on ten projekt ze względów kodyfikacyjnych, chcąc w tym fakcie znaleść motyw nowy do wniosku o utworzenie posady kodyfikatora, nie zaś ze względów z a s a d n i c z y c h, dla których przeciw projektowi ustawy służbowej wystąpiła lewica. Wiemy, że kiedy w ostatniej sesyi pojawił się niefortunny pomysł niemieckiego gimnazyum w Krakowie — jeden z wybitnych przywódców prawicy, hr. Artur Potocki oświadczył, że wniosek ten n i e j e s t w p r a w d z i e z ł y, ale że należy go wycofać z tego powodu, iż nie byłoby dobrze, gdyby on spotkał się publicznie z takiemi zarzutami, jakie w Kole „z t a m t e j strony“ tj. z lewicy podniesiono. Przykładów takich mogliśmy jeszcze bardzo wiele przytoczyć — a dowodzą one wszystkie, że między naszym a waszym programem i kierunkiem są bardzo poważne zasadnicze różnice, które w Sejmie wybitnie występowały na jaw, — że istnienie osobnego klubu lewicy, któryby „zwalczał energicznie wszelkie wsteczne dążności“, okazało się potrzebnem, użytecznem, uzasadnionem, — że ten klub sejmowy w systemie naszego życia publicznego ma swoją racyę bytu. A wystąpi to tem silniej na jaw, gdy klub ten wzmocniony ilościowo i jakościowo będzie mógł ze śmielszą niż dotąd samodzielną inicyatywą występować. Bo rzecz naturalna — że grono, złożone z 14 posłów, nie mogło występować z większemi projektami, takiemi właśnie, w którychby jego zasadniczy, programowy kierunek wybitnie się ujawniał — bo są rzeczy, których nie można w Sejmie narażać na upadek, z któremi lepiej czekać pomyślniejszej, stosowniejszej pory.

Cóż dopiero powiedzieć o tym zarzucie, że nie ma co u nas walczyć o demokracyę, bo „zasada demokratyczna, równość w obliczu prawa urzeczywistniła się u nas dawno, i zastrzeżoną jest w ustawach zasadniczych państwa.“ Czyż program demokratyczny streszcza się c a ł y w „równości wobec prawa“? Czyż tem, że ten sam sąd i na podstawie tego samego kodeksu sądzi chłopa i magnata, już się zrobiło wszystko, czego wymaga demokratyczna zasada? Niech poseł Bobrzyński weźmie do rąk najważniejszą z ustaw zasadniczych, ustawę w y b o r c z ą państwową, szmerlingowską ustawę wyborczą galicyjską, niech obliczy ilość wyborców i sumę podatkową każdej kuryi i porówna te dwa czynniki z ilością posłów, niech to jeszcze zestawi z sumą reprezentowanej przez każdą kuryę inteligencyi — niech porówna przywileje wyborcze wielkiej własności z ograniczeniami wyborców miast i gmin wiejskich, a potem niech się zastanowi, czy można u nas bez obłudy mówić o zwycięstwie zasady demokratycznej! A publiczne ciężary drogowe, szkolne, parafialne, kwaterunkowe i t. p.—? A p r a k t y k a naszego życia publicznego? A przyjęta w tej praktyce zasada, że właściciel tabularny chociażby tylko drugą lub trzecią klasę szkoły średniej ukończył, jest już z urodzenia lepszym kandydatem na posła, niż właściciel nietabularny, czyli chłop, chociażby on był skończył całkowitą szkołę średnią i potem dopiero objął ojcowską rolę? A monstrualna ustawa o obszarach dworskich, której drobna, bardzo jeszcze nieznaczna naprawa zaledwie z wielką biedą przeciw oporowi znacznej części prawicy sejmowej dała się przeprowadzić w Sejmie? Toż to wszystko jaskrawe bardzo momenta, dowodzące, że bardzo jeszcze jest wiele do zrobienia, zanim ustawy nasze będą odpowiadać — już nie powiadamy nawet czystej, idealnie pojętej demokratycznej zasadzie — ale choćby tylko f a k t y c z n y m stosunkom. Społeczeństwo nasze demokratyzuje się — przyznał to hr. T a r n o w s k i, przyznaje to dr. B o b r z y ń s k i. Miasta rosną — przemysłowa ludność wzrasta — lud wiejski oświeca się i dochodzi do pojmowania praw i obowiązków obywatelskich — parcelacya obszarów dworskich zmienia radykalnie stosunki dawnej dominikalnej własności: u s t a w o d a w s t w o jednak nasze krajowe stoi zawsze jeszcze zasadniczo na tym samym punkcie, na którym stało w swych początkach, kiedy przemysłu prawie nie było, szkół ludowych wiejskich było bardzo mało, a te, które istniały, były zupełnie primitywne; kiedy własność gruntowa tworzyła silnie w sobie zamkniętą, skrystalizowaną, nienaruszalną całość. I oto dla każdego głębiej patrzącego d r u g i p o w ó d f a k t y c z n i e i s t n i e j ą c e g o r o z s t r o j u. Jako pierwszy wskazaliśmy r o z s t r ó j m i ę d z y p r z y r z e c z e n i a m i i z a p o w i e d z i a m i, c z y n i o n e m i k r a j o w i p r z e z r z ą d z ą c e s t r o n n i c t w o a f a k t y c z n y m s t a n e m r z e c z y, s t r e s z c z a j ą c y m s i ę w t e m, ż e z t y c h z a p o w i e d z i n i c n i e z i s z c z o n o i n a j w a ż n i e j s z e ż y c z e n i a k r a j u r z u c a n o d o k o s z a — jako drugi, ważniejszy, głębszy, przedstawia nam się r o z s t r ó j p o m i ę d z y f a k t y c z n e m i s t o s u n k a m i s p o ł e c z n e m i a o b o w i ą z u j ą c e m u s t a w o d a w s t w e m, k t ó r e t y m s t o s u n k o m n i e o d p o w i a d a.

I wy chcieliście, żeby ten rozstrój nie wystąpił na jaw przy wyborach? I wy przypisujecie sztucznej agitacyi to, co jest skreślonego wyżej stanu rzeczy naturalnym, koniecznym wynikiem? O! głęboko uczeni!

Wiec naczelników gmin w Tyczynie.

Kur. Rzeszowski podał nader ciekawą wiadomość o wiecu naczelników gmin z okręgu sądowego w Tyczynie. Sprawozdanie jego z tego wiecu jest następujące:

„Dnia 8 sierpnia zaprosił pan Rożejowski, burmistrz z Tyczyna, naczelników gminnych, z okręgu sądowego Tyczyn, czyli z 33 gmin, na wspólne posiedzenie do sali obrad miejskiej, celem wspólnego porozumienia się nad bardzo ważnemi sprawami.

„Na posiedzenie to zjechali się rzeczywiście wszyscy zaproszeni naczelnicy z 33 gmin.

„P. Rożejowski, jako przewodniczący, zabrał głos, przedstawiając ogromne straty i przewidzianą nędzę, w skutek zamknięcia targów i jarmarków na bydło i trzodę chlewną w tutejszym powiecie z powodu zarazy pyskowej i racicznej, a po dłuższej naradzie uchwalono wnieść wspólną petycyę do rządu o zezwolenie na otwarcie targów i jarmarków w miasteczkach, należących do okręgu sądowego Tyczyn. Po załatwieniu powyższej petycyi, poruszył p. Rożejowski sprawę otwarcia urzędu podatkowego w Tyczynie i uchwalono jednogłośnie wnieść w tej sprawie prośbę do rządu. Oprócz powyższych dwóch wniosków, pan Rożejowski bardzo wiele i innych podniósł spraw, korzystnych dla dobra gmin, które na dalszych obradach wspólnych rozważane być mają.“

Do powyższego sprawozdania dodał *Kur. Rzesz.* od siebie uwagę, na którą z naszej strony zupełnie się piszemy. Uwaga ta opiewa:

„Jak liczne korzyści dla dobra gmin z podobnych wspólnych narad wypłynąć mogą, nie potrzeba dowodzić, jasną bowiem jest rzeczą, iż wspólnemi siłami można zdziałać wiele korzystnych rzeczy dla dobra ogółu. Przyjemnie było słuchać, jak na posiedzeniu tem naczelnicy gminni, każdy po kolei podnosił głos, oświadczając, jaki ciężar przygniata jego gminę, i jak nad tem wszyscy wspólnie rozmyślali i udzielali porady korzystnej. Oby za przykładem p. Rożejowskiego postąpili i inni naczelnicy gmin, a z pewnością niejedno złe dałoby się łatwo usunąć“.

Od siebie dodamy, że pomysł zwołania takiego wiecu uważamy za bardzo szczęśliwy. Wprawdzie odbywają się gdzie niegdzie narady wójtów z całego powiatu w Radach powiatowych; pożądanem jest, aby takie narady odbywały się wszędzie i często, ale to nie przeszkadzałoby wcale wiecom okręgowym. Takie wiece nawet mogłyby być użyteczniejsze bo na nich swoboda słowa byłaby większą, znajomość lokalnych warunków na niewielkim obszarze jest większą, wyjaśnienie, wzajemne pouczenie i porozumienie łatwiejsze, a przeto skutek pewniejszy.

O deklaracyach przystąpienia i spisie członków.

Niejedno stowarzyszenie zarobkowe lub gospodarcze — zwłaszcza po zlikwidowaniu — popadło wielki kłopot z powodu niedokładnie lub niedbale wypełnianych przepisów prawnych o deklaracyach przystąpienia i o spisie członków. Dyrekcye stowarzyszeń widocznie nie mają należytego pojęcia o znaczeniu i ważności dotyczących przepisów. Przeto *Związek*, organ związku

---

ŚWIĘTE OGNIE.

POWIEŚĆ

MICHAŁA WOŁOWSKIEGO.

7

(Ciąg dalszy.)

Jerzy założył ręce na piersiach, przypatrując się w milczeniu okolicy, którą *brek* przebiegał. Dopiero gdy przed jego oczyma zarysowały się wysokie kominy fabryki, czarnym ziejące dymem, gdy o uszy obił się głuchy daleki turkot kół maszynowych, zawołał:

— O, o, a my gdzie jedziemy *bébé*?

— Oglądać cuda rąk ludzkich.

— Rozumiem, do Gałęzek; sprzeniewierzamy się zatem kochanemu papie, wchodzimy do nieprzyjacielskiego obozu.

— Przeciwnie, samych tu przyjaciół napotkamy, zobaczysz. Czy ty pamiętasz stryja Jureczku?

— Cokolwiek.

— Ja go znałam doskonale. To wszystko, co widzisz jemu zawdzięczać trzeba. Praca jego już znaczne owoce wydaje. Tyle istot wydartych nędzy, przystęp do oświaty dla nich otwarty.

W tej chwili Lola skręciła konie na prawo i wjechała w długą ulicę, którą składały domki fabryczne.

Jerzy z zajęciem przyglądać się zaczął.

— Lolu! ależ to wioska, jakiej nawet we Francyi nie widziałem; czyśmy czasem nie wyjechali po za granice Wielkopolski?

— Nie, nie, braciszku, to pierwsze dzieło rąk jego, pierwszy skutek tej pracy.

Stanęli przed domkiem, na którym widniał napis „Szkoła“. Lola rzucając lejce furmanowi, podała obie ręce Jerzemu, który już zeskoczył.

Z głębi ogrodu dolatywał ich gwar dziecięcego szczebiotu.

Turkot i rżenie koni wywabiły z altanki całą gromadkę dzieci. Lekcya była skończona; za dziećmi wyszła młoda nauczycielka w skromnej perkalikowej sukience i białym fartuszku.

Była to w całem znaczeniu tego wyrazu postać piękna, szlachetna, której powabu dodawały długie spuszczone rzęsy, rzucające cień na smagławe jagody. Jakaś rzewność, poezya przemawiały z tej twarzy.

Jerzy w jednej chwili objął ją zdumionem okiem, a Lola skoro ją spostrzegła:

— Jak się masz cyganeczko moja — zawołała.

Dziewczyna podniosła oczy czarne, głębokie, a twarzyczka jej takiem szczęściem zabłysła, iż stokroć piękniejszą się stała.

— Lola!... przepraszam, czy wolno mi tak jeszcze nazywać?

— A to dobre! rozumie się. Chodźże mnie uściskać. Czy poznajesz, kogo ci przywiozłam?

— Domyślam się, że to pan Jerzy, chociażbym go może nie poznała — i wyciągnęła doń rękę.

Jerzy osłupiał. On, światowiec paryzki, stał zmięszany tem przyjęciem serdecznem zachwycającej dziewczyny, której nie znał, nie widział nigdy. Spojrzał błagalnie na Lolę, która śmiała się do rozpuku z figla, jakiego mu wyrządziła.

— Lolu, zlituj się...

— Zgadnij!

Marychna pokraśniała. Teraz pojęła, że jej Jerzy nie poznał, że zapomniał nawet o jej istnieniu.

Wybawił ją z kłopotu Czaplic, który na wieść o przyjeździe tak miłych gości przybiegł na ich spotkanie. Za nim szedł młody, poważny blondyn, z rudawą brodą, o wielkich łagodnych oczach.

Czaplic się witał i przedstawił towarzysza:

— Mój kolega; doktór Władysław Borzyski.

— O my się znamy! — zawołała Lola, podając dawnemu Władkowi maleńką swą rączkę — to nie tak jak Jurek i Marychna, którzy żadną miarą poznać się nie mogą i od godziny wpatrują się w siebie.

— Lolu — z wymówką szepnęła Marychna.

— Jestem w domu — ozwał się Jerzy — pani jesteś tą maleńką Marychną; ale czyż mogłem przypuszczać, czyż mogłem poznać różę, którą niegdyś maleńkim pączkiem widziałem.

— A co? — szczebiotała Lola — otóż i komplement istnie paryzki na zawołanie. No, przypomnijcież się tu sobie moi państwo, a ja z doktorem i panem Janem także odnowimy znajomość.

Pociągnęła za sobą dwóch młodych ludzi w stronę fabryki, zastawiając Marychnę i brata na ganku przed szkołą.

— Nie mamy czasu do stracenia — szepnęła gorączkowo, zmieniając ton swój wesoły dotąd.— Panie Janie, czyś pan spełnił moje zlecenie?

— Tak jest, doktór wie o wszystkiem — odrzekł Czaplic.

Lola spojrzała na doktora pytająco.

— Muszę wybadać pani brata — powiedział Władysław.

— Zgadzasz się pan zatem? jakiś pan poczciwy!

— Z największą ochotą. Chodzi tylko, żeby oględnie wziąć się do rzeczy. Podobno brat pani odmawia przyjęcia lekarza?

— Tak, niestety.

— Czyś pani w jego zdrowiu zauważyła zmianę od czasu powrotu z Paryża?

— Wielką; zdaje mi się, że z dniem każdym niknie.

— Może to przywiązanie pani, niebezpieczeństwo w jej oczach zwiększa?

— Kaszle bezustannie, czasami krwią pluje. Doktór spoważniał.

— Trzeba radykalnej kuracyi. Czy powietrze w Brudzewie jest suche?

— Nie sądzę. Jezioro tuż za parkiem.

— To nie dobrze. Trzebaby zmienić klimat, a przynajmniej w innej zdrowszej miejscowości zamieszkać. W iglastym lesie.

Lola i Czaplic spojrzeli na siebie.

— W Gałęzkach — wymówili jednocześnie prawie — jest las sosnowy.

— W Gałęzkach byłoby lepiej — odparł doktór, — lepiej i z tego względu, że mógłbym brata pani widzieć częściej i badać niepostrzeżenie. Przytem miałby zajęcie, bezczynność zabija. Ale czy się pan Jerzy zgodzi na zamieszkanie w tym majątku?

— W myśl testamentu stryja powinienby to nawet uczynić, — rzekł Janek.

— Tak, ale jak go do tego namówić — westchnęła Lola, o sukcesyi ani słyszeć nie chce, a zdrowie swoje również lekceważy. Przytem ojciec z tym nieszczęsnym procesem, będzie stawiał trudności.

Zamilkli na chwilę.

— Musimy coś wynaleźć — dorzuciła Lola, — tymczasem wracajmy, by nasza rozmowa nie zakrawała na zmowę, a Jurek jest nadzwyczaj podejrzliwy.

Ale Jurek w tej chwili ani myślał podejrzywać nikogo. Było mu tak dobrze, tak się czuł szczęśliwym, rozmawiając z tą śliczną dziewczyną, którą znał dzieckiem, a którą teraz spotykał dojrzałą wdziękiem i umysłem; jakież skarby poezyi i piękna w niej odkrywał; za każdem jej słowem w nowy wpadał zachwyt.

Marychna czytała wiele, myślała więcej jeszcze, a pozostawiona sobie od dzieciństwa nabrała skłonności do marzycielstwa, które nacechowało całą jej postać, widniało w oczach myślących, a smętnych prawie zawsze.

Ponury stary ojciec, rzadko kiedy z nią rozmawiał, przyszedł, pogładził jej miękkie włosy swoją szorstką dłonią, spytał o jakiś szczegół w gospodarstwie, kazał sobie jeść podać i odchodził do pracy lub na spoczynek. W szkole miejskiej przyjaciółek nie miała, nie dorównywała jej żadna pilnością, zazdroszczono jej. Była dumną i skrytą nie podobało się to młodym trzpiotkom. Książki połykała za to i w nich znajdywała całą pociechę młodej swej duszy. Lolę spotykała rzadko, ale przywiązała się do niej szczerze; pomimo odmiennych rysów charakteru, dwie te szlachetne natury rozumiały się przewybornie i dopełniały nawzajem. Ale chwile spędzane razem były tak krótkie; Lola znikała z Gałęzek, a Marychna marzyła o złotowłosej *Loreley*: taką w jej wyobraźni musiała być bohaterka legendowa.

— I cóż cyganeczko? — rzekła Lola, wracając na ganek, — nawróciłaś mi mego niepoprawnego?

— Sprzeczamy się z panną Maryą — zaśmiał się Janek.

— Doprawdy? i o cóż to?

— O świat cały.

— W takim razie nie łatwą będzie zgoda?

— Może państwo nasz spór rozsądzicie?

Ale Marychna nie miała widocznie ochoty poddawać swych skrytych myśli pod sąd tylu osób. Wbiegła na sekundę do izby i wyszła z koszyczkiem pięknych czarnych wiśni, a za nią czysto ubrana dziewczka, wniosła wielką czarę mleka zsiadłego i bochen świeżego chleba do altany.

— Może państwo pozwolą na skromny podwieczorek, proszę. Czem chata bogata..

Owoce i mleko po dziennym upale mile przyjętemi zostały; wesołość zapanowała szczera wśród tego młodego grona.

Lola z Czaplicem rozmawiała półgłosem na uboczu trochę.

Jurek wzrokiem gonił uroczą gosposię i dowcipną rozmową wszystkich do śmiechu pobudzał.

Ożywił się, ożył; oczy mu błyszczały i policzki zdrowego nabrały odcienia.

Doktor nieznacznie obserwował z boku.

Lola zmianę zauważyła i skinęła na Janka.

— Musimy koniecznie pokazać Jurkowi fabrykę i wszystkie ciekawości Gałęzek, — rzekła.

— Dzisiaj już późno, ale innym razem.

— Czyż to znaczy, że mamy myśleć o odwrocie? — zapytał Jerzy.

— Nieinaczej, słońce zachodzi, będzie późno, zanim dojedziemy.

— Szkoda.

— Doprawdy?—zawołał uradowany Czaplic.— Jurku kochany, wszak jesteś u siebie i byleś tylko chciał...

— Nie, nie, mój drogi, nie mów mi o tem, nie zdzieraj zaczarowanej z oczów zasłony przypomnieniem bladej rzeczywistości.

Janek chciał odpowiedzieć, ale doktor wejrzeniem go wstrzymał.

(D. c. n.)

…zyszeń zarobkowych i gospodarczych, u…ił bardzo dobrze i przysłużył się stowarzyszeniom, że ponownie umieścił pouczające uwagi o tej sprawie. Przez wzgląd na ważność poruszonej sprawy pozwalamy sobie ogłosić te uwagi dla wiadomości szerszego koła czytelników. Uwagi te opiewają:

„Przedkładane patronatowi sprawozdania z odbytych w bieżącym roku lustracyj wykazują, że niektóre stowarzyszenia zaliczkowe i gospodarcze, mimo ostrzeżeń w poprzednich i pouczeń, nie utrzymują się w należytym porządku deklaracyj przystąpienia i spisu członków. Są to uchybienia przeciwne ustawie, narażają samo stowarzyszenie, jego wierzycieli i członków na wielkie niebezpieczeństwo i szkody, a Dyrekcyę na dotkliwą odpowiedzialność i dla tego, jakkolwiek tę sprawę poruszaliśmy już kilkakrotnie w naszem piśmie, uważamy na czasie zwrócić na nią ponownie uwagę.

Ustawa z dnia 9 kwietnia 1873 numer 70 Dz. u. p. stanowi § 3 że każdy członek spółki przystępuje do tejże, składając deklaracyę i stósownie do tego we wszystkich statutach stowarzyszeń zaliczkowych i gospodarczych znajduje się postanowienie, iż członkiem stowarzyszenia można zostać przez podpisanie pisemnej deklaracyi przystąpienia, przez uprzednie przyjęcie przez dyrekcyę. Aby więc ktoś został członkiem i mógł być jako taki uważanym, musi uczynić zadość istotnemu warunkowi ustawy i statutu t. j. podpisać deklaracyę przystąpienia.

Niestety sprawdzono, że w wielu wypadkach od przystępującego do stowarzyszenia nie wymagano wcale deklaracyi przystąpienia, a temsamem takowa nie została wystawioną i podpisaną, w innych zaś wymawiano się zatraceniem deklaracyi, co również jest złem. Kto nie oświadczył piśmiennie, że do stowarzyszenia przystępuje, nie jest jego członkiem, nie ma żadnych praw, ani obowiązków i nie jest odpowiedzialnym za zobowiązania spółki! Stowarzyszenie, które nie przestrzega tego, aby bezwarunkowo i bez wszelkich wyjątków składano należytą deklaracyę przystąpienia, ma byt zachwiany i nie zasługuje na zaufanie. Członkowie dyrekcyi zaś, którzy nie przestrzegają ścisłego dopełnienia tego warunku, dopuszczają się grubego przewinienia urzędowego.

W wielu znów wypadkach deklaracye nie odpowiadają wymogom ustawy, gdyż nie są wystawione w formie prawnej, żadnym zarzutom nie podlegającej. Przedewszystkiem przestrzegać należy, aby członek deklaracyę podpisał po przyjęciu go przez dyrekcyę. Zgłoszenie się o przyjęcie i zanotowanie na temże uchwały co do przyjęcia na członka, zupełnie jeszcze nie wystarcza, a pismo takie dowodzi tylko tyle, że ktoś miał zamiar przystąpienia do stowarzyszenia, a że dyrekcya, a względnie Rada nadzorcza przyjęcie go uchwaliła — nie dowodzi zaś jeszcze bynajmniej, że ta osoba rzeczywiście do stowarzyszenia przystąpiła i stała się jego członkiem. Możebnem bowiem jest, że ta osoba swój pierwotny zamiar przystąpienia zmieniła, z zapadłej uchwały nie skorzystała i do stowarzyszenia wcale nie przystąpiła. Dla tego słusznem jest postanowienie statutów, że podpisanie deklaracyi ma nastąpić dopiero po uprzedniem przyjęciu przez dyrekcyę. Unikać również należy w deklaracyach przystąpienia zamieszczania warunków, od których jej ważność ma zależeć n. p. obowiązku zapłacenia wstępnego, wpłacenia pewnych kwot na udział i t. p. Jeżeli bowiem te warunki nie będą dokładnie dopełnione, wolno się narazić na zarzut nieważności deklaracyi, a postanowienia podobne są zupełnie zbyteczne, gdyż stowarzyszenie posiada dosyć środków, aby zmusić członka do dopełnienia zobowiązań w statucie zawartych. Jeżeli zaś w ogóle może zależeć na takim, który zaraz przy przystąpieniu tych zobowiązań nie dopełnia.

Wskazanem jest dalej, aby deklaracyę przystąpienia podpisywano w lokalu stowarzyszenia, w obecności członków dyrekcyi lub Rady nadzorczej i aby podpisali ją także świadkowie, a to w celu uniknięcia zarzutu tożsamości podpisu. Jeżeli przystępujący pisać nie umie, powinien na deklaracyi położyć znak swej ręki, a jeden z dwóch świadków podpisać jego imię i nazwisko.

Obowiązkiem dyrekcyi jest staranne i należyte przechowywanie tych deklaracyi, które jak nadmieniono, są podstawą odpowiedzialności członków i dowodem, że pewna osoba jest członkiem stowarzyszenia. Wkładania pojedynczych deklaracyi między rozmaite akta, należy unikać, gdyż w ten sposób łatwo mogą się zatracić i możebnem jest także ich usunięcie lub zniszczenie, lecz należy je przechowywać w osobnej teczce w miejscu bezpiecznem i pod zamknięciem.

Niemniej ważnem i koniecznem jest należyte utrzymywanie spisu członków, którego prowadzenie nakazuje ustawa w § 14. W spisie tym zapisuje się imię i nazwisko, … członków … wpisanych … dzień przystąpienia i wystąpienia … do każdego należących, jakoteż wypowiedzenia jego udziału. Spis ten każdemu wolno przeglądać. Za uchybienie powyższym przepisom jakoteż za niedokładność w spisie członków karze ustawa w § 87 członków dyrekcyi i Rady nadzorczej karami porządkowemi do wysokości 100 złr.

I w prowadzeniu spisu członków znaleziono wiele nieformalności, świadczących, że niektóre dyrekcye nie dopełniają swych pod tym względem obowiązków, a temsamem narażają stowarzyszenia na poważne zarzuty, a siebie na dotkliwą odpowiedzialność, gdyż może je spotkać nietylko zagrożone ustawą kary pieniężne, ale nadto obowiązek wynagrodzenia tych szkód, które by z powodu niedokładnego prowadzenia regestru członków stowarzyszenie lub osoby trzecie ponieść mogły.

Jednem z najczęstszych tutaj uchybień jest to, że dyrekcye zalegają z wpisywaniem nowo-wstępujących członków i dopiero po kilku, czasem po kilkunastu tygodniach wpis uzupełniają tak, że nowi członkowie przez czas dłuższy w spisie, jako tacy nie istnieją. Częściej jeszcze można się spotkać z zaniedbaniem usuwania ze spisu … członków … dyrekcyi … wystąpienia. Członkowie dyrekcyi narażają wobec tego nietylko sami siebie na grzywny z § 87 ustawy, ale także w wysokim stopniu szkodzą powadze i dobrej renomie stowarzyszenia i przyczyniają się do zachwiania do niego zaufania. Spis członków bowiem ma dać publiczności podstawę do osądzenia, czy dotyczące stowarzyszenie zasługuje na zaufanie i czy jest godnem kredytu, a o tem nie może być mowy tam, gdzie w tak pojedynczej rzeczy, jak należyte prowadzenie spisu członków, okazują się nieporządki i niedbałość dyrekcyi.

O należytem zanotowaniu dnia wypowiedzenia powinien osobiście przekonać się każdy członek, który ze stowarzyszenia zamierza wystąpić, gdyż od tego zależy wystąpienie jego z końcem roku obrotowego i obliczenie czasu, do którego sięga jego odpowiedzialność za zobowiązania stowarzyszenia.

Prasa czeska o przymierzu z Niemcami.

Pobyt cesarza w Berlinie, przyjęcie jakiego doznał w tem mieście ze strony ludności, uroczystości i parady, toasty wreszcie cesarskie, — wszystko to zawróciło głowę Niemcom austryackim i ukołysało ich do przyjemnych marzeń o przewadze żywiołu niemieckiego i jego hegemonii w Austryi, bo przymierze z potężnem państwem Hohenzollernów oddziałać musi wcześniej lub później swoim charakterem germańskim na sprzymierzoną z niem monarchią, w której słowiańskie żywioły domagają się praw swoich.

Jakie nasze zdanie o charakterze przymierza Austryi z Niemcami, zaznaczyliśmy wyraźnie w jednym ze wstępnych artykułów naszego pisma, w podobny też sposób pojęła treść przymierza w ogóle prasa słowiańska w Austryi, a zwłaszcza czeska. Ostatnia z nich jednak skazaną była na podjęcie walki z utopijnemi tendencyami liberałów niemieckich, których organa posunęły się w swoich nadziejach, opartych na przymierzu austro-niemieckiem tak daleko, że w aureoli przyszłości widziały już Austryą, druzgocącą swobodę swych ludów słowiańskich a padającą w objęcia Germanii z tem czystem sumieniem że oba państwa tak na **wewnątrz** jak na zewnątrz jedną kierować się będą ideą państwową. Najpierw, — przyznać to trzeba, — opamiętała się *Neue Fr. Presse* i widząc, że za daleko się posunęła, poczęła się cofać na stanowisko „**austryackiego patryotyzmu**“, które zwykła sobie w takich razach za nietykalne obierać schronisko. Ocuciła ją *Politik* przypominając, że przymierze z Niemcami nie dotyczy wewnętrznych stosunków monarchii.

„Ułudą czystą byłoby, — pisał organ Riegera, — gdyby **niemiecki** charakter Austro-Węgier uważano za warunek przymierza a **germanizowanie** monarchii Habsburgów za jeden z jego celów. Pierwsza z tych premis byłaby kłamstwem, gdyż w rzeczywistości monarchia składa się w większej części z żywiołów nie-niemieckich, a germanizacyę postawić za cel przymierza znaczyłoby tyle, co tę większość uczynić jego przeciwniczką. Właściwych i najniebezpieczniejszych wrogów austro-niemieckiego przymierza tam tylko szukać należy, gdzie rodzą się fikcye tego rodzaju i gdzie z przymierzem łączą się także nieprzypuszczalne nawet cele. Czyż jakikolwiek alians międzynarodowy ma już wymagać jednolitości narodowej? Przecież alians **Niemiec z Włochami** jest bardzo ścisły, a nikomu nie przychodzi na myśl żądać od Włochów, aby się zmienili w Niemców, lub odwrotnie. Od czasu podróży cesarza Wilhelma do Anglii utworzono w prasie europejskiej stałą rubrykę dla kwestyi zbliżenia się tych państw obydwu: Niemcy i Anglicy należą wprawdzie do tej samej **rasy**, lecz każdy z tych narodów zastrzegłby się w sposób stanowczy, gdyby za warunek dyplomatycznego zbliżenia się zażądano od niego zrzeczenia się jego narodowego charakteru. Jakiemże więc prawem żądają od **nas**, od wszystkich nie-niemieckich ludów Austryi, abyśmy się wyrzekli naszej narodowości, gdyż będzie to dowodem wierności naszej dla przymierza?“

Organ opozycyonistów niemieckich spostrzegł się, jak powiedzieliśmy, najpierw, że uderzył w nutę *Kreuz Ztg.*, która niedawno temu tak drażniła jego patryotyczne uszy; ale pobudził nią niestety pomniejsze dzienniki niemiecko-liberalne do wydobycia melodyj na ten sam temat. Jakie monstrualne wyobrażenia błąkają się jeszcze po głowach tych „**niepoprawnych**“, za dowód niech posłuży charakterystyczny ustęp z *Reichenberger Ztg.*:

„Przeczuwają w **całej** Austryi, jak i w całych Niemczech, że **Austrya pod względem moralnym, narodowym i ekonomicznym nie będzie się mogła inaczej rozwinąć i ukształtować, jak Niemcy same**. Bez przymusu i gwałtu, bez wojny i bez zamachu stanu wyrobiło się znowu samo przez się **pojęcie o wspólnej ojczyznie Niemców** w rzeszy i Niemców austryackich. Tak często i z takim naciskiem powoływano się na wspólność pochodzenia i tradycye historyczne, iż doznaje się wrażenia, że **prastary niemiecki dualizm odżył znowu w** o wiele zdrowszej — i wszystkich zadowalniającej formie i że uporządkowany jest obecnie we wszystkich kierunkach. Spadkobierca starego państwa niemieckiego i właściciel nowego tronu niemieckiego stają obok siebie, jak niegdyś dwaj konsulowie rzymskiej republiki, których zakres działania nawzajem się uzupełniał i w których rękach jednoczyła się władza zagrażania światu wojną lub dyktowania praw pokoju! Niechaj nam to będzie poczytane za nieuzasadniony optymizm, my nie możemy wyrzec się myśli, że tego rodzaju dziejowe wypadki w naturalnem następstwie **oddziałać także muszą na wewnętrzne stosunki Austryi**“.

Słusznie odpowiada *Politik* na te elukubracye skrajnych liberałów niemieckich, zamieszkałych w Czechach, że zmiana, o jakiej oni marzą, możliwą jest w Austryi jedynie jako wynik walki, prowadzonej o śmierć i życie. Czyżby do takiej walki z większością zerwać się chciała Austrya dla marzeń narodowo niemieckich szowinistów?

W gwałtowny sposób zwrócił się także *Hlas Naroda* przeciwko twierdzeniu niektórych dzienników, jakoby w Berlinie omawiano także **wewnętrzne** stosunki Austryi.

„Oczekujemy — pisze ten dziennik, że ta febra narodowo-niemiecka raz ustanie, gdyż to, czego się dopuszczają narodowcy niemieccy pod pozorem oświadczeń berlińskich, jest **zuchwałem wyzywaniem do walki** wszelkiego poczucia **przynależności** do państwa austryackiego. Leży w interesie honoru i godności niezawisłego państwa, aby powstrzymać tego rodzaju wykroczenia, które są dla Austryi zarówno niebezpieczną, jak dla nie-niemieckich jej ludów **obrażającą propagandą**. Z ludów tych składa się armia austryacka; o wierność i uległość tych ludów oparły się oświadczenia berlińskie; więc nie powinno się zatem cierpieć dzisiaj, aby ich uczucia drażniono i obrażano wygłaszaniem haseł, jakoby **przeciwko tym ludom i na ich zatracenie wzmocniono alians obu cesarzy**. Hasła te wymagają stanowczego **zaprzeczenia ze strony miarodajnych czynników**, aby i jednej chwili nie było wątpliwem, że z tem przymierzem, które my poważamy i w obronie którego w razie potrzeby ludy Austryi krew przelać będą musiały, nie łączy się i nie układa przeciwko tym ludom nic, coby im wrogie było i gotowało zagładę!“

Jak widzimy z tego, Czechów podrażniły te, bądź-cobądź zuchwałe nad wyraz, elukubracye pangermanistów austryackich do tego stopnia, że aż pomocy rządu nawołują! Sądzimy, że Czesi wystarczą sobie sami do obrony własnych interesów, swego poczucia narodowego i autonomii krajowej, a przywiązywanie wielkiej wagi do marzeń skrajnych liberałów niemieckich jest dzisiaj co najmniej **zbytecznem**!

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 sierpnia.

Przed paru dniami objął urzędowanie nowo mianowany prezydent **Śląska** dr. Karol **Jaeger**. Słowiańska ludność tego kraju: Czesi i Polacy z niecierpliwością wyczekują działalności człowieka, który przyczynić się może w wysokim stopniu do złagodzenia ostrych przeciwieństw narodowościowych w tym kraju, do wyzwolenia Słowian z pod supremacyi niemieckiej i sprawiedliwego zastósowania do nich ogólnie w państwie obowiązujących ustaw konstytucyjnych.

„Przez cały szereg lat, pisze korespondent czeskiej *Politik* z Opawy, stacza tutaj nasz lud walkę śmiertelną o egzystencyę; przez dziesięć lat rządów Taaffego łudzono go blaskiem lepszej przyszłości. Lecz w udziale dostawało mu się zawsze... **rozczarowanie**. Dzisiejsze położenie jego jest jeszcze smutniejsze, niż kiedykolwiek, pomimo kilku pozornych zdobyczy. **Nasz lud śląski zwątpił o sobie**“.

To samo da się powiedzieć o ludności polskiej w drugiej połowie Śląska, która nie może wytrzymać nawałnicy niemieckiej, a której mimo rozpaczliwych nawoływań wymierza się sprawiedliwość konstytucyjną zupełnie inną miarą, jak Niemcom.

Czesi domagają się od nowego namiestnika Śląska, aby przedewszystkiem odbył przegląd biurokracyi i tchnął w nią tego ducha, którym się zawsze chlubią sfery oficyalne, a który dalekim był zawsze od biurokracyi śląskiej.

Z Austro-Węgier.

Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę pruskiego księcia **Henryka** właścicielem 20 pułku piechoty, a księcia **Albrechta**, regenta brunświckiego, właścicielem 6 pułku dragonów, generała **Moltkego** właścicielem 71 pułku piechoty w armii austryackiej.

Kasyno katolickie w **Gallneukirchen** w Austryi górnej uchwaliło onegdaj na wniosek **Ebenhocha** rezolucyę, domagającą się przywrócenia **świeckiej władzy papieża**.

Liberalni posłowie niemieccy zwoływali ostatniemi czasy w kilku miejscowościach **zgromadzenia wyborców**. Mianowicie stawał przed wyborcami swoimi poseł sejmowy **Helbing** i ubolewał nad upośledzeniem, jakiego doznawać ma rzekomo ze strony rządu stolica państwa, Wiedeń. Poseł do Rady państwa **Lippert** poddawał w Tyczynie ostrej krytyce rządy Taaffego i doszedł do wniosku, że w **sejmie czeskim** nie rządzą ani Staro ani Młodoczesi lecz **szlachta feudalna**. Ton dyskusyi w Tyczynie dowodził wielkiego rozdrażnienia, istniejącego między Niemcami a Czechami, podsycanego nadto przez przywódców niemieckich.

Ministrowie węgiersey odbyli w piątek konferencyę, celem powzięcia zasadniczych uchwał co do ułożenia **budżetu** państwowego na przyszły rok.

Z Niemiec. Przybycie cara.

Po uroczystościach w Berlinie cesarz niemiecki Wilhelm z małżonką udał się do południowych Niemiec. Tu odwidzi niektóre dwory i du. 20 stanie w Strassburgu, gdzie się przygotowano na wielkie przyjęcie. Pobyt w Strassburgu potrwa trzy dni. Potem odwidzą oboje cesarstwo Metz, gdzie również robią się przygotowania na wielkie przyjęcie nie tylko ze strony wojska i urzędów, ale i ze strony różnych wolnych stowarzyszeń, szczególnie śpiewackich i gimnastycznych.

Kiedy car przybędzie do Niemiec, dotąd niewiadomo. Ostatnie doniesienia mówiły, że car jeszcze w pierwszych dniach września będzie w Petersburgu, że więc przyjazd do Berlina lub innego miasta wybranego na spotkanie się z cesarzem niemieckim, nie nastąpi pierwej, jak w pierwszym tygodniu września. Teraz donosi korespondent petersburski do kopenhagskiego dziennika *Politiken*, że rodzina carska odjedzie z Kronstatu d. 23 bm. Jest przypuszczenie, że statek króla duńskiego pojedzie naprzeciw statkowi rosyjskiemu, wiozącemu cara z rodziną, że na morzu zabierze na swój pokład carową z młodszemi dziećmi i zawiezie ich do Danii, podczas gdy car z następcą tronu skieruje się do Szczecina i wylądowawszy tu pojedzie do Poczdamu. Liczny oddział tajnych agentów policyjnych stanął już po części w Szczecinie, po części w Poczdamie. Powitanie gościa odbędzie się w Poczdamie. Zdaje się że car nie będzie wcale w Berlinie, ale następca tronu przybędzie na jeden dzień do niemieckiej stolicy.

Tenże korespondent do *Politiken* opowiada, że przebieg wspaniałego przyjęcia cesarza niemieckiego w Anglii wywołał wcale niemiłe wrażenie w Petersburgu i pisze dalej: „Uważają tu prawie za wyzwanie ze strony Niemiec to, że cesarz niemiecki zrobił wizytę w Anglii. Stosunek między Rosyą a Anglią — tak twierdzą — jest w tej chwili z wszelką pewnością lepszy, niż był dawniej, ale interesa obu państw są z natury swojej tak sprzeczne, że prędzej-później musi przyjść do starcia“.

Wobec takiego stanu rzeczy nic dziwnego, że zbliżenie się Anglii do Niemiec, a pośrednio do potrójnego przymierza, jest zjawiskiem dla Rosyi wcale niemiłem, albowiem okoliczności mogą się tak ułożyć, że Anglia może pierwej będzie potrzebować pomocy od potrójnego przymierza, niż to przymierze od Anglii i że przymierze tej pomocy nie odmówi.

Anglia wobec trójprzymierza.

Niezmiernie ważną interpelacyę wniósł ponownie **Labouchère** w Izbie gmin podczas obrad nad budżetem służby dyplomatycznej. Chodzi mianowicie o **stosunek Anglii do Włoch i w ogóle do potrójnego przymierza**. Interpelant pragnie wiedzieć, „czy mrgr Salisbury podczas rokowań z cesarzem niemieckim i z hr. Bismarkiem określił bliżej postawę Anglii wobec trójprzymierza i czy udzielił jakichkolwiek choćby pośrednich tylko i warunkowych zapewnień, któreby uzasadniały nadzieję sprzymierzonych mocarstw, że w razie wojny Anglia stanie po ich stronie.

W odpowiedzi na tę interpelacyę oświadcza sekretarz stanu **Fergusson**, że **Anglia zachowuje sobie zupełną swobodę i niezależność działania**. Mowca może powtórzyć to, co raz już powiedział w odpowiedzi Labouchère'owi w lutym 1888 roku, że rząd nie przyjął na siebie żadnych zobowiązań, któreby angażowały morskie lub lądowe siły Anglii, z wyjątkiem zobowiązań znanych Izbie“. Żaden kraj — mówił Fergusson — nie jest tak dalece zainteresowany w utrzymaniu pokoju, jak Anglia, która też ze względu na swe wszechświatowe interesa musi zachować sobie swobodę przystąpienia w każdym danym wypadku do tej polityki, która zgodną będzie z jej interesami.

Labouchère odparł na to, iż zadowolniłby się tą odpowiedzią, gdyby Fergusson zapewnił nadto Izbę, że Salisbury od początku swego ministerstwa nie udzielił Włochom żadnej wiadomości, któraby mogła obudzić w tem państwie nadzieję, że **Anglia ewentualnie popierać będzie Włochy przeciwko następstwom przymierza włosko-niemieckiego na morzu Śródziemnem**. Jeśli zaś Fergusson obstaje przy swem ogólnikowem oświadczeniu, potwierdza tylko **przekonanie interpelanta, że istnieje tajne porozumienie pomiędzy Salisburym a trójprzymierzem**. Trójprzymierze — zakończył **Labouchère** — wymierzone jest przeciwko Francyi; do kraju tego Salisbury żywi, jak się zdaje, szczególniejszą nienawiść.

Na to oświadczył pierwszy lord skarbu **Smith**, że „nic a nic nie uzasadnia zamiarów przypisywanych przez Labouchère'a lordowi Salisburemu i rządowi angielskiemu.“

W końcu wniósł dep. **Mac Arthur**, aby zredukowano gażę ambasadora angielskiego w Rzymie o 500 funt. str., jako **protest przeciwko wymijającej odpowiedzi rządu** na interpelacyę Labouchère'a. Wniosek ten odrzucono 118 gł. przeciw 61 głosom.

Nowy manifest Boulangera.

Boulanger ogłosił protest przeciwko wyrokowi trybunału stanu w formie odezwy „**do uczciwych ludzi**“.

„Sumaryczna egzekucya — pisze Boulanger — którą przeciwnicy narodowego stronnictwa republikańskiego nazywają wyrokiem trybunału stanu, jest, jak wiadomo, wynikiem ugody pomiędzy większością pozbawionej czci Izby deputowanych a większością na zawsze osądzonego przez kraj senatu. Izba rzekła do senatu: „Uwolnijcie nas od ludzi, którzy stoją na przeszkodzie do ponownego naszego wyboru, a jako wynagrodzenie pozwolimy wam — egzystować nadal“. I owi zapamiętali rewizyoniści, którzy postawili byli na czele swego programu zniesienie senatu, głoszą teraz, że senat zbawił republikę. Lud jednakże nie da się ułudzić co do istotnych pobudek tego bezwstydnego frymarczenia. I jakież są następstwa tego niesłychanego bezprawia, jakie względem nas popełniono? Oto zdeptane głosowanie powszechne korzy się u stóp głosowania ograniczonego, a bezpieczeństwo obywateli i honor narodu znajdują się w rękach współwinnych Ferrego. Właściwymi panami dzisiejszej republiki senackiej są: fałszywy świadek Alibert i oszust Buret. Lecz ta orgia samowoli, oszczerstwa i bezczelności — wbrew nowemu zamachowi, jaki przeciwnicy nasi przygotowują w ciemności — zbliża się ku końcowi. Ufajmy stałości wyborców i sile głosowania powszechnego: odwróćmy się od kłamstwa ku prawdzie, od dyktatury brudu i moralnego błota do uczciwej republiki. Niech żyje Francya! Niech żyje republika!“

Odezwę tę, datowaną z Londynu 16 sierpnia 1889 r., podpisali: generał Boulanger, Artur Dillon i Henryk Rochefort.

Nowa ta odezwa, jak widzimy, krótka jest lecz dosadna. Boulanger charakteryzuje wyrok trybunału, jako wyrok polityczny, wydany na podstawie uprzedniego porozumienia Izby z senatem i w zręczny sposób prowokuje głosowanie powszechne, niby zdeptane wyrokiem reprezentantów głosowania ograniczonego — senatorów, aby ujawniło swą stałość i potęgę.

Wobec udowodnienia sądownie sprzeniewierzenia funduszów publicznych, odezwa „do uczciwych ludzi“ brzmi jak ironia; wobec zapewnień republikanów, że bulanżyzm został pokonany, a republika zbawiona manifest Boulangera powinienby śmiech budzić. A jednak republikanie odczytują te odezwy z pewnym niepokojem, wiedzą bowiem, iż nie straciły one jeszcze zupełnie politycznego znaczenia. Osobista karyera Boulangera zdaje się być na zawsze straconą, sam on wygnany i obezwładniony, ale stronnictwo jego nie przestało istnieć. Koalicya antyrepublikańska silną jest, a nadzieje republikanów, że po osądzeniu Boulangera koalicya ta rozbije się, zdają się być płonne.

Przynajmniej co do bonapartystów, nie ulega wątpliwości, że wytrwale stać będą przy swym sprzymierzeńcu. Dowodzi tego mowa jednego z najwybitniejszych bonapartystów, byłego ministra wojny **Du Barrail**, który wyraził się na ostatnim bankiecie bonapartystów, że „haniebne prześladowania, których ofiarą jest Boulanger, podwójnie obowiązują partyę imperyalistyczną by stała przy nim. Boulanger jest jedynym republikaninem, który uznaje i szanuje demokratyczną zasadę powszechnego głosowania ludu i dlatego łączą się z nim bonapartyści“. Mniej zdecydowaną jest postawa rojalistów, ale trudno przypuścić, aby stronnictwo to, nawet po osądzeniu Boulangera, wyrzekło się przymierza, które obiecuje mu korzyści wyborcze.

Tak więc nadzieje wszystkich stronnictw zwracają się ku przyszłym wyborom powszechnym, a główny organ republikańskiego zjednoczenia *Républ. Française* usilnie wzywa rząd, aby korzystano z chwili i jaknajrychlej rozpisano wybory.

Sprawa kreteńska.

Teraz wiadomo, że nietylko trzy mocarstwa sprzymierzone wraz z Anglią, ale i Francya wzięły za złe gabinetowi greckiemu, że się wmięszał w sprawę kreteńską, która nie ma i nie powinna mieć cechy międzynarodowej. Nawet Rosya mimo noty Nelidowa, która pośrednio dodawała otuchy Kreteńczykom, stara się teraz złagodzić złe wrażenie przez to, iż wyraźnie wypowiada otuchę, iż gubernatorowi Szakirowi paszy uda się przywrócić spokój i porządek.

Szakir pasza nie wojskowy, lecz dyplomata, (przed nominacyą na gubernatora poseł turecki w Petersburgu i dlatego dobrze widziany u chrześcian na Krecie, chociaż muzułmanin) wziął się energicznie do rzeczy. Według doniesień do *Ag. Havasa* ludność muzułmańska, tłumacząc sobie na swoją wyłącznie korzyść przysłanie muzułmańskiego gubernatora i posiłków wojskowych i biorąc stąd otuchę, zaczęła ponownie zagrażać nietylko miejscowym chrześcianom, ale i obcym, a nawet konsulom. Szakir odpowiedział na to pogrożeniem, że użyje z wszelką surowością praw wojennych. Cywilnych naczelników okręgowych zastąpił wojskowymi; w okolicy Kanei po małem starciu z upornymi rozłożył wojsko. Pokazawszy muzułmanom energię, dał silną przestrogę chrześcianom, bo kazał uwięzić wielce wpływowego Christodulakisa, członka przybocznej rady administracyjnej. Według wiadomości sięgających do 17, pokój nigdzie nie był zakłócony.

Przybywszy na wyspę, Szakir pasza wezwał zgromadzenie narodowe do wybrania kilku członków dla przedstawienia zażaleń i życzeń w imieniu chrześcian. Układy z tymi wysłannikami są w toku, tymczasem nadchodzą nowe posiłki na wyspę, a dwa okręty wojenne krążą wzdłuż brzegów i czuwają nad tem, aby z Grecyi nie dostawały się posiłki w ludziach i broni. Porta przewidując, że Grecya może stanąć jawnie po stronie Kreteńczyków, zarządziła odpowiednie środki. Mianowicie Achmed-Ejub pasza, komendant Macedonii, otrzymał rozkaz, aby był w pogotowiu do wkroczenia do greckiej Tesalii w razie, gdyby z Grecyi bodaj jeden żołnierz dostał się w pomoc Kreteńczykom, albo gdyby z polecenia rządu greckiego padł choćby jeden strzał armatni. Na morzu Grecy mają przewagę nad Turcyą, jej flota bowiem istnieje prawie tylko z imienia, ale na lądzie przewaga jest po stronie Turcyi.

Rząd turecki rozwija więc energię, jak może, aby okazać swoję żywotność. Zachętę do tej energii ma od mocarstw w tem, że te sprawę kreteńską uznały za sprawę wyłącznie kreteńską, której załatwienie tylko od W. Porty zależy. Zostawiając Turcyę jej losowi, dały zarazem Grecyi do poznania, że i jej nie biorą w opiekę w razie, gdyby ta doprowadziwszy do wojny, została przez Turcyę pobitą. Usiłowaniem mocarstw jest zapobiedz wojnie, a gdyby to było niemożliwem, to przynajmniej zlokalizować ją i ograniczyć do zapasów dwu sąsiadów.

Kronika.

Kraków, 19 sierpnia.

Na Kotłowem na placu podarowanym przez gminę m. Krakowa pod budowę kasyna dla wojskowych, odbyła się wczoraj w połdnie uroczystość rozpoczęcia tej budowy. Na akcie tym obecni byli liczni wyżsi wojskowi, oraz prezydent miasta dr. Szlachtowski. Budowę prowadzić będzie p. Knaus według planów p. Prylińskiego. Przy akcie przemawiali generał-feldmarszałek Wagner, który wyraził wdzięczność dla miasta Krakowa za odstąpienie placu i wzniósł powtórzony przez obecnych trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, — prezydent Szlachtowski, który po niemiecku zapewniał o łączności zachodzącej pomiędzy wojskowością a obywatelskiemi sferami grodu i naczelnik generalnego sztabu Hofmeister. Spisany akt rozpoczęcia budowy podpisali wszyscy obecni.

Przy pięknej pogodzie mieliśmy wczoraj w południe 30 stopni ciepła. Kto żył, starał się wydostać za miasto. Festyn w parku łobzowskim wypadł świetnie. Tłumy publiczności przypatrywały się pięknym ogniom sztucznym, a tańce, rozpoczęte wieczorem, trwały do godziny 3 w nocy. W ogrodzie strzeleckim publiczność doznała zawodu, orkiestra bowiem nie przybyła na koncert.

Rewizya chajderów. Fizyk miejski dr. Buszek wraz z naczelnikiem wydziału szkolnego w magistracie p. Umińskim, oraz komisarzem obwodowym dokonali rewizyi przeszło 20 szkół żydowskich, zwanych chajderami, mieszczących się na przedmieściu Kazimierz. Ulokowanie tych „zakładów naukowych“ niezmiernie wiele podobno pozostawia do życzenia pod względem higieny. Wnioski i akt dokonanej rewizyi przedłożone zostaną Radzie miejskiej.

Dr. Gustaw Piotrowski, docent uniwersytetu Jagiellońskiego, znany z prac z zakresu fizyologii, powrócił w tych dniach z podróży, odbytej do Berlina i Paryża w celach naukowych. Dr. Piotrowski w wyższej szkole agronomicznej w Dublanach objął już i prowadzić będzie dalej wykłady z zakresu fizyologii. W kołach lekarskich Krakowa z zadowoleniem przyjmowano pogłoskę, iż młody, a wysoce uzdolniony i pracowity uczony, jako docent naszej wszechnicy rozpocznie wykłady na uniwersytecie krakowskim, tymczasem dowiadujemy się, iż p. Piotrowski przenosi się na stały pobyt do Lwowa, gdzie kontynuować będzie wykłady w szkole dublańskiej, a przytem jako lekarz praktykować zamierza

w zakresie chorób nerwowych. Bliższe poznanie metody leczenia chorób nerwowych według Charcot'a, oraz zbadanie się z urządzeniem zakładu głośnego francuskiego uczonego wpłynęło na to postanowienie.

Prof. Piotr Chmielowski, znakomity krytyk literatury, bawi w Krakowie w powrocie z Rymanowa.

Z teatru. Drugi gościnny występ p. Almy w partyi Manrica w „Trubadurze" dał publiczności sposobność ocenić rozległość skali i stopień siły dramatycznej w śpiewie sympatycznego artysty. Partya Manrica należy do partyj bohaterskich w pełnem słowa znaczeniu. Wykonawca jej musi w zupełności opanować techniczną stronę partyi, aby tem śmielej i pewniej uwydatnić akcenta dramatyczne i zabarwić całość wymaganym stopniem uczucia i siły. Głos p. Almy pod tym ostatnim względem lubo nie sięga w zupełności wyżyn tej siły, jaka na pierwszym planie w wykonaniu występować winna, wszelako miękkością i podatnością wynagradza dostatecznie ten szczegół, zawisły zupełnie od warunków naturalnych. Pod względem artystycznym partya wykonaną została wytwornie, zwłaszcza w cieniowaniu, którego umiejętnem użyciem p. Alma celuje.

Z reszty wykonawców na chlubne wyróżnienie zasłużyli p. Łomiński doskonale traktujący partyę Luny, oraz p. Kasprowiczowa, której Azucena bezwarunkowo do najlepszych jej kreacyj należy.

Wczorajsze drugie przedstawienie „Strasznego dworu" ściągnęło do teatru bardzo liczną publiczność. Rzęsiste oklaski przypadły w udziale p. Almie, który w partyi Stefana zdobywał się na szczere wybuchy uczucia i rzewnego liryzmu. Bez zarzutu wywiązali się również z zadania pani Skalska Radwan, i Kasprowiczowa oraz pp. Konowicz i Łomiński. Partya Skołuby znalazła doskonałego przedstawiciela w p. Swięckim.

Po skończeniu występów gościnnych p. Almy rozpoczną się gościnne występy pani Anny Boczkaj, która po raz pierwszy śpiewać będzie we środę w „Boccacciu". P. Boczkaj miewała tu zawsze znakomite powodzenie, a w „Boccacciu" odtwarza z wdziękiem jednę z najlepszych swoich ról.

Konfiskata. Numer *Kuryera Lwowskiego* z niedzieli skonfiskowała prokuratorya za notatkę o śledztwie w sprawie uwięzionych Bolesława Wysłoucha i młodzieży.

Aresztowanie. P. Iwan Franko, współpracownik *Kuryera Lwowskiego*, został w tych dniach aresztowany i osadzony w więzieniu we Lwowie. Według wiadomości dzienników lwowskich, sprawa dotyczy śledztwa, toczącego się przeciw p. Bolesławowi Wysłouchowi i innym podejrzanym o propagandę socyalistyczną.

Zmarli. W Jarosławiu zmarł dr. Jakób Raff, lekarz, członek Rady gminnej i powiatowej, tudzież przełożony tamtejszego zboru izraelickiego.

Korpusy wakacyjne we Lwowie. Stosownie do uchwały walnego zgromadzenia oddziału lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego z dnia 18 kwietnia br. zajął się ck. inspektor szkół lwowskich, p. Mieczysław Baranowski, wprowadzeniem w życie korpusów wakacyjnych. W tym celu ukonstytuował się komitet, ułożył regulamin dla korpusów i ogłosił wpisy. Z nauczycielstwa lwowskiego zasługują na szczególne uznanie za gorliwe zajęcie się i za czynny udział w komitecie pp. Hipolit Pietraszkiewicz, dyr. szkoły im. „Markiana Szaszkiewicza" i Jan Chudecki, starszy nauczyciel szkoły im. „Św. Anny" (sekretarz komitetu), którzy obecnie w czasie feryi są gorliwymi wykonawcami komitetu.

Pomimo spóźnionego ogłoszenia wpisów zapisało się do korpusów przeszło 200 uczniów z dniem 13 lat szkół ludowych i średnich, dziś już jest ich przeszło 300 zapisanych i z każdym dniem wzrasta ich liczba. Dnia 15 lipca uorganizowano 3 korpusy. Pierwszym zaopiekował się p. H. Pietraszkiewicz z pp. nauczycielami Leopoldem Szenderowiczem i Antonim Zerebnym; drugim naucz. szkoły im. „Piramowicza" p. Jan Soleski z p. Karolem Stanisławskim; trzecim naucz. szkoły im. „Konarskiego" p. Juliusz Gutkowski z p. Mikołajem Budzanowskim.

Dnia 16 lipca odbyła się pierwsza wycieczka. Miejscem zbornem wszystkich trzech korpusów jest szkoła M. Szaszkiewicza, skąd wyruszyły wszystkie korpusy czwórkami, w największym porządku, przy odgłosie trąbki i bębnów, z rozwiniętemi chorągiewkami przez rynek, a stamtąd rozeszli się każdy w inną stronę.

Na wycieczkach tych bawi się dziatwa bardzo ochoczo, przy karności prawdziwie wzorowej.

Cel korpusów został uwieńczony błogim skutkiem, bo już teraz widać niezwykłą świeżość na twarzach uczniów, a swobodne ruchy świadczą, ile ćwiczenia gimnastyczne w tym kierunku zdziałać mogą. Nic też dziwnego, że nie tylko rodzice, ale i publiczność sprzyja temu przedsięwzięciu z całą serdecznością okazując to nauczycielom, opiekującym się korpusami, wyrażając im zarazem słowa uznania za trudy i opiekę.

W końcu nadmienić należy, że dnia 27 lipca ugościł dr. Marchwicki, wiceprezydent miasta Lwowa, uczniów wszystkich trzech korpusów wraz z nauczycielami, suto podwieczorkiem w lesie ks. Sapiehy, obok browaru „Gronda". Za ten czyn obywatelski niech mi wolno będzie wyrazić Mu i tu najszczersze „Bóg zapłać" jakoteż i p. Russmanowi, radnemu, który raczył zająć się tem ugoszczeniem.

Wycieczki korpusów odbywają się codziennie po południu, z wyjątkiem dni świątecznych. *J. G.*

Uniform urzędowy. Dzisiejsze mundury urzędników państwowych na wzór wojskowych, oficerskich, mają być zniesione. Wszystkie dykasterye urzędnicze otrzymają mundur jednakowy, dopełniający się do marynarskiego; zatem surdut długi, zapinany na dwa rzędy guzików z ciemnego sukna i takież spodnie i kamizelkę. Miejsce dotychczasowej czapki kroju oficerskiego zastąpi „kepi" francuskie. Mundur będzie ozdobiony w szlify i kołnierze złote lub srebrne. To samo i kapelusze stosowne mają być trójgraniaste i zastąpione kapeluszem nowej formy.

Sucha, 17 sierpnia. W dniu Wniebowzięcia M. Boskiej odbyła się w Suchy przy licznym udziale obywateli i nauczycieli wiejskich z okolicy, jakoteż … uroczyste poświęcenie nowego gmachu szkolnego. Po solennem nabożeństwie, celebrowanem przez tutejszego proboszcza ks. kanonika Procenica, wyruszyła procesya z kościoła parafialnego do gmachu szkolnego; … ks. dziekana p. Rudnickiego, … pochodzi, a na … straż ogniowa ochotnicza, następnie uczestnicy i lud licznie zebrany. Po przybyciu przed budynek szkolny, przystrojony w girlandy z choiny i chorągiewki narodowej barwy, jakoteż w herb państwa suskiego, nad głównem wejściem, odbył się akt uroczystego poświęcenia, który na zgromadzonych wywarł głębokie wrażenie. Po ukończeniu ceremonii przemówił od głównej bramy ks. J. Kolbusz, wikary suski, w serdecznych i gorących słowach do zgromadzonych, zachęcając lud wiejski do kształcenia swych dzieci i przedstawiając w wymownych wyrazach potrzebę oświaty ludowej, wspominawszy o Kazimierzu Wielkim, królu i przyjacielu chłopków, który już na kilka wieków przed nami, budując zamki i miasta, zakładał szkoły w kraju naszym, podnosząc potrzebę nauki, nie zapominając zarazem o potrzebie nauki religii. Po przemowie powrócono w uroczystym nastroju do kościoła. W południe zebrali się uczestnicy w salach szkolnych; tutaj odbyło się wspólne śniadanie, urządzone kosztem gminy suskiej za współdziałaniem dworu. Wśród miłej i wesołej pogadanki wzniósł p. E. Drapella, administrator, toast na cześć cesarza, a ks. proboszcz toast na cześć hr. Anny Aleksandrowej Branickiej, istnej opiekunki ludu tutejszego. Nadmienić należy, że szkoła tutejsza stanęła głównie za staraniem hr. Branickiej, której uczciwe serce odczuło gwałtowną potrzebę nowej szkoły, widząc, że gmina od bardzo wielu lat ociągała się z wystawieniem tejże. Całe urządzenie wewnętrzne szkoły ma gmina do zawdzięczenia temu jej szlachetnemu sercu, jakiem się odznacza hr. Branicka. Wreszcie jeden z radnych podziękował toastem w imieniu gminy administratorowi p. Drapelli za wyborne wykonanie planu szkoły i gorliwe przeprowadzenie budowy w dość krótkim czasie. Budynek sam przez się nie pozostawia nic więcej do życzenia; uwzględnione wszelkie warunki tak światła i świeżego powietrza, jak wewnętrznego układu. Rzec można, że w całej okolicy żywieckiej i wadowickiej podobnego budynku, czyniącego zadość wszelkim żądaniom pedagogicznym i higienicznym, nie znajdzie prędko i można go śmiało polecić za wzór do budowy innych szkół.

Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie na dochód tutejszej związkowej straży ochotniczej ogniowej, odegrano komedyę Bałuckiego „Dom otwarty". Wyznać musimy, że nie bez obawy szliśmy na to przedstawienie, sądząc, że wybrana sztuka przechodzi siły amatorów, zwłaszcza tutejszych, którzy rzadko tylko mają sposobność wypróbowania sił swoich w sztuce dramatycznej. Wszakże obawy były płonne; amatorowie bowiem wywiązali się z trudnego swego zadania bardzo dobrze i wszystkim bez wyjątku należy się prawdziwie zasłużone uznanie. W szczególności podnieść należy grę pań M. G., M. F., G. D. i M. M., które odegrały swoje role z zupełną swobodą i należytem zrozumieniem rzeczy, tudzież z prawdziwą dystynkcyą, koniecznie potrzebną dla ról kobiecych w tej sztuce. Nie można zarówno pominąć gry czterech córek Ciuciumkiewiczów. Na zupełną pochwałę zasłużyli sobie także za śmiałe i z werwą odegranie ról swoich pp. J. G., W. K., S. M., J. M., B. G., L. O. i M. D., jakoteż reszta amatorów. Publiczność, która szczelnie zapełniła salę strażacką, w której odegrano sztukę, nie szczędziła oklasków swoim amatorom i amatorkom w uznaniu żywości, śmiałości i gładkości w odegraniu ról swoich do tego stopnia, że wymusiła na nich powtórne odtańczenie mazura, kończącego akt drugi. Najlepszym dowodem licznego udziału publiczności jest zebrany dochód około 160 złr. Po przedstawieniu amatorskiem bawiono się ochoczo w szkole do samego rana. Należy wyrazić publiczne podziękowanie tutejszemu lekarzowi p. dr. Janowi Gawlikowi za chętne i gorliwe przeprowadzenie przedstawienia amatorskiego, który zawsze i wszędzie mimo ciężkich obowiązków lekarskich ofiaruje swoje usługi, gdzie chodzi o dobro publiczne i utrzymanie życia towarzyskiego w tym górskim zakątku. To też nad ranem deputacya członków ochotniczej straży ogniowej wyraziła swe uczucia wdzięczności tak p. dr. Gawlikowi, jak p. E. Drapelli, który znów nie szczędził trudów do uświetnienia tak uroczystości poświęcenia szkoły, jak zabawy towarzyskiej. W końcu należy się wyraz publicznego podziękowania p. Hajmanowi, naczelnikowi stacyi, za udzieloną pomoc w urządzeniu sali teatralnej.

Echa wyborcze. *Diło* donosi, że w dolińskim sądzie odbędą się dwie rozprawy z powodu ostatnich wyborów do Sejmu. Jednym z oskarżonych jest radny miasta p. Szulc, który agitując przy prawyborach za listą starościńską, wykrzykiwał: „Wszyscy Rusini złodzieje! Gdzie Rusina zdybiesz, bij kijem, jak gadzinę, po głowie." Drugim oskarżonym jest włościanin z Dowhołuki Dorof, który nie będąc wyborcą, najęty przez agitatorów p. Mazarakiego, wykrzykiwał na ks. Wagilewicza, że okradł cerkiew w Kniaziołuce na 12 000 złr.

Pożar w kopalni Emanuelssegen na Górnym Śląsku. Pożar hołdy węgla przy kopalni w Murckach (Emanuelssegen) opisuje naoczny świadek jak następuje: Gorejąca hołda jest około 25 metrów wysoką i zawiera 75.000 do 80.000 cetnarów węgla. Na telefoniczne wezwanie przybyły z Tychów i Pszczyny dwie sikawki, których obfite strumienie nie zdołały ognia przytłumić, przyczyniły się jednak do uchronienia drewnianych zabudowań kopalni. — Robota gaszenia była nader utrudniona przez wydobywające się gazy i nieznośne gorąco. Pomimo tych przeszkód udało się 95 górnikom, którzy się co 6 godzin zmieniali, około 45.000 do 50.000 cetnarów węgla od ogniska odgrodzić i wyratować. Ponieważ niebezpieczeństwo jeszcze groziło, spróbowano dwoma balonami kwasu siarczanego ogień gasić. Miedziane rury 25 metrów długie prowadziły do hołdy, podobnej wulkanowi, oksyd siarczany, który ma ten przymiot, że połączywszy się z powietrzem, tworzy twardą skorupę. Podczas takiego sposobu ratowania powstawały ciągłe wybuchy, wskutek czego kawały węgla w powietrze wyrzucane groziły ratującym, oprócz tego siarczane gazy nie pozwalały dzielnym górnikom długo na miejscu ratunku przetrwać, tak że co 5 minut musieli się zmieniać. Gaszenie kwasem siarczanym spełniło tylko częściowo swój cel. Na miejsce pożaru przybył dyrektor górniczy Wegge z Wrocławia i generalny dyrektor Weidlich ze Pszczyny. Na trzeci dzień niebezpieczeństwo tak się wzmogło, że o dalszej pomocy trzeba było pomyśleć. Dyrektor Brüer z fabryki celulozy w Czułowie stawił dziesięć wozów do dyspozycyi. Rozchodziło się teraz o zatamowanie ognia piaskiem; przy najsilniejszem wytężeniu sił udało się do środy rana płonącą hołdę piaskiem nakryć. Kopalnia zdaje się być wysoką górą piaskową, z której silne płomienie buchają. Pożar potrwa jeszcze kilka tygodni. Szkoda jest niemała, bo oprócz zniszczenia 30 000 do 35.000 cetnarów węgla, także koszta za roboty ratunkowe powstały.

Krótkość wzroku uczniów. Ważną kwestyę znów poruszył niedawno dr. Karol Reich. Krótkość wzroku w szkołach, podług niego, przybiera z każdym rokiem znaczniejsze rozmiary. Z badań, dokonanych na 10.000 dzieci, uczęszczających do zakładów naukowych, otrzymano wyniki następujące: W szkołach elementarnych wiejskich na 100 chłopców wynosi procent krótkowidzących 1·4, w szkołach elementarnych miejskich 6·7; w szkołach miejskich dla dziewcząt 7·7, w szkołach miejskich średnich 10·3; w szkołach realnych 19·7; w gimnazyach procent krótkowidzów podnosi się do 26·27. Obliczenia statystyczne, dokonane jednocześnie na 30·000 dzieci w Wiedniu, Petersburgu, Marsylii i New-Yorku, dały rezultaty mniej więcej te same. Według dra Reicha, przyczyną tego smutnego objawu jest złe oświetlenie i wadliwe urządzenie sprzętów szkolnych.

Repertoar teatralny.

We wtorek 20 sierpnia: „Faust", opera w 5 aktach Gounoda. Pożegnalny występ p. Almy.

We środę 21 sierpnia: „Boccaccio", operetka w 3 aktach Souppego. Gościnny występ pani Anny Boczkaj.

We czwartek 22 sierpnia: „Baron cygański", operetka w 3 aktach Straussa.

W sprawie robotników.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny ukonstytuowawszy się przez wybór zarządu i wydziału administracyjnego, przypomina niniejszem wszystkim przedsiębiorcom, podlegającym w myśl ustawy z dnia 28 grudnia 1887 L. 1 Dz. p. p. z r. 1888 obowiązkowi ubezpieczania, ażeby w myśl roporz. ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 19 czerwca 1889 L. 98 Dz. p. p. **najpóźniej do dnia 1 września 1889 r.** przesłali Zakładowi za pośrednictwem swych właściwych władz politycznych I instancyi przepisane zgłoszenia o istnieniu przedsiębiorstwa, o ilości robotników tamże zatrudnionych i t. d. Zgłoszenia te wygotować należy **w dwu egzemplarzach** na formularzu przez zarząd Zakładu przyjętym. Formularze zgłoszeń otrzymać można (bez opłaty) u władz politycznych I instancyi (starostwa i magistraty). Zakładowi ubezpieczeń przysługuje prawo kontroli tak co do obowiązku zgłoszenia dotyczących przedsiębiorstw, jakoteż i co do prawdziwości dat w zgłoszeniu zawartych. W myśl ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków obowiązani są przedsiębiorcy reprezentantom i delegatom Zakładu dozwolić przeglądu tych wszystkich zapisków, przez przedsiębiorców prowadzonych, które do skonstatowania prawdziwości dat w zgłoszeniu zawartych posłużyć mogą. Zarazem zauważa się, iż w myśl ustawy tak urzędnicy Zakładu jak i Zakład sam, do zachowania w tajemnicy dat Zakładowi udzielonych są obowiązani. Przedsiębiorcy, którzy podadzą daty nieprawdziwe, podlegają w myśl §. 51 ustawy o ubezp. rob. od wyp. grzywnie od 5 do 100 złr., względnie karze aresztu od jednego dnia do trzech miesięcy — o ile nie zachodzi istota czynu, ulegającego karze według powszechnych ustaw karnych. Przedsiębiorcy, którzy obowiązkowi wniesienia zgłoszeń, albo wcale nie, albo nie w przepisanym terminie uczynią zadość, podlegają karze pieniężnej do 100 złr., a w razie niemożności ściągnięcia, karze aresztu do dni 20.

Lwów, dnia 16 sierpnia 1889 r.

Dr. Domadzewski,
przewodniczący.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Edmund Chojecki, autor wielu powieści i publikacyj historycznych polskich (między innemi dzieła p. t. „Czechia i Czechowie,") cieszy się we Francyi niezwykłem powodzeniem. W literaturze francuskiej występuje on pseudonimem Charles Edmond i oprócz powieści pisuje utwory dramatyczne, zaliczane do pierwszorzędnych. W ubiegły wtorek (d. 13 b. m.) jeden z jego dramatów p. t. „*La Bûcheronne*" dostąpił zaszczytu przyjęcia na pierwszą scenę francuską w teatrze *Comédie Française*, gdzie autor czytał ten dramat głośno wszystkim artystom i artystkom, mającym role w tej sztuce, jak pp. Worms, Silvain, Truffier, Leloir, Albert Lambert i panie: Teissandier, Baretta, Amel i Ludwig. Teatra londyńskie i wiedeńskie starają się o pozyskanie tego utworu dla repertuaru swoich scen.

*** P. Jan Gall, krakowianin zaszczytnie znany kompozytor wykończył operę komiczną p. t. „Lila, Lola i Lala."

Dział ekonomiczny.

Melioracye gruntowe.

Według sprawozdań wydziałów powiatowych następujące rzeki wymagają regulacyi:

1. Lewy brzeg Wisły, Rudawa, począwszy od Niegoszowic aż do ujścia swego do Wisły, również Sanki, Morawica, Dłubnia i Białucha.

2. Prawy brzeg Wisły powyżej ujścia Dunajca. Najbardziej potrzebuje regulacyi rzeka Biała i Skawa, zwłaszcza Skawa od Wadowic do Wisły. Wydział pow. myślenicki domaga się regulacyi Raby na całej jej długości w powiecie, tudzież w powiecie limanowskim i wielickim. Brzegi Uszwicy regulowane bywały kosztem skarbu okocimskiego.

3. Dunajec ze swemi dopływami: Białką, Popradem, Królówką, Łososiną, Białą, Żabnicą, wymaga nader kosztownej regulacyi. Plany wypracowano jeszcze w r. 1873, a kosztorys wynosi przeszło pół miliona złr.

4. Wisłoka. Z powiatu gorlickiego domagano się koniecznej regulacyi Ropy, dopływu Wisłoki, a w powiecie jasielskim regulacyi Jasiółki i Dembówki, które wraz z Wisłoką najurodzajniejsze pola podmulają i natomiast puste obłazy żwiru wymulają.

Z powiatu tarnowskiego domagają się regulacyi Czarnej, a z ropczyckiego regulacyi Wielopolki.

5. San i jego dopływy. Z powiatów sanockiego i brzozowskiego domagano się regulacyi Wisłoka i jego dopływów na przestrzeni 60 kilometrów. W Dobromilskiem wielkie szkody wyrządza Wiar i Wyrwa, w Mościskiem Wisznia niszczy wielki obszar uprawnych gruntów; w Jaworowskiem: Zawadówka, Reteczyn i Szkło, potrzebują regulacyi; w Cieszanowskiem: Lubaczówka, a w Niżańskiem: Łęg.

6. Dorzecze Bugu. Jaryczówka, na której śp. hr. Gołuchowski polecił dokonać w latach 1854 do 1856 regulacyi, wymaga naprawy. Pełtew, Złoczówka, Gologórka, Świnia, Błotnia, Sołokija, wymagają regulacyi.

7. Styr. Zabagnione na Styrze przestrzenie w powiecie brodzkim wynoszą 9000 morgów.

8. Największa atoli rzeka w Galicyi: Dniestr, ze swemi dopływami: Strwiążem, Błozewką, Tyśmienicą, Wereszycą, Stryjem, Świcą, Bereźnicą, Łomnicą, Bystrzycą Złotą i Srebrną, Swirzem, Lipą, Złotą Lipą, Koropcem, Strypą, Seretem i Zbruczem, wymaga regulacyi i olbrzymich wkładów.

Kolej Północna cesarza Ferdynanda. Dnia 1 września br. przy zniesieniu przystanku Stiebnig otwartą zostaje stacya „Stiebnig", położona pomiędzy tym przystankiem i przystankiem Polanka, dla ruchu ogólnego, tj. dla transportu osób, pakunków, posyłek pospiesznych i frachtowych.

Bliższe szczegóły są do przejrzenia na opublikowanych obwieszczeniach.

Telegramy „Nowej Reformy"

Wiedeń, 19 sierpnia. Król Milan, który tu przybył przedwczoraj, jak słychać, ma zamiar osiedlić się tu stale.

Wiedeń, 19 sierpnia. Na giełdzie zbożowej dzisiaj ruch był słabszy. Z obu stron — ze strony podaży i ze strony popytu wyczekiwanie.

Wiedeń. Wczoraj w parku Drehera w Meidlingu był nieszczęśliwy wypadek z balonem. Wśród produkcyi dwu mężczyzn wzniosło się balonem, balon pękł, mężczyźni spadli na drzewa i zostali tu między gałęziami, doznawszy bolesnych uszkodzeń.

Paryż, 19 sierpnia. Wczoraj odbył się bankiet, urządzony przez radę gminną miasta Paryża dla naczelników wszystkich 36.000 gmin we Francyi. Na bankiet stawiło się 13.000 zaproszonych. Prezydent Carnot wniósł toast na pomyślność Francyi.

Rzym, 19 sierpnia. Wczoraj późnym wieczorem podczas produkcyi muzycznej na placu Colonna ktoś rzucił bombę, która pękła.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 19 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743.6 mm	743.7 mm	742.1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+19°,2	+14°,2	+26°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	94%	58%
Stan nieba 0 = pog.; 10 zup. pochm.	0	2	10 deszcz

Uwagi: Barometr blisko stanu normalnego przy lekkich północno-zachodnich wiatrach. Niebo będzie na przemian pochmurne, chwilami trochę deszczu.

Kursa telegraficzne.

Giełdy wiedeńskiej.

dnia 19 sierpnia 1889.

	Kurs w walucie austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	65
Zjednoczony dług w srebrze	84	60
Austryacka renta złota	109	80
5% austryacka renta (marcowa)	99	65
Akcye banku austro-węgierskiego	906	—
Akcye kredytowe	305	50
Londyn	119	45
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	47
Dukaty austryackie	5	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	35

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— **Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach** otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

Kraków, dnia 19/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	123 —	124 25
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 45	9 55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 75	89 —

Lwów, dnia 16/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 55	99 55
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 17/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98 —	98 30
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	88 80
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 60
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 40

Wiedeń, dnia 17/8.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83 70	83 90
5% „ „ srebrna za złr. 100	84 75	84 95
4% „ „ złota za złr. 100	109 85	110 —
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 65	99 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 50	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 —	139 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 50	145 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	174 —	174 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	174 —	174 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	94 70	94 90
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 60	113 40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	138 —	139 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	138 —	139 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	129 25	129 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 80	105 30
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	105 —	106 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 80	105 20
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 —	88 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108 75	109 25
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 40	103 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 30	100 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 51 złr. 100	98 75	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 60	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 40	8 70
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 50	185 50
Clary na 40 złr. m. k.	59 —	61 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 70	25 10
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	59 75	60 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 60	18 90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 25	12 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	127 20	127 50
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	108 80	109 40
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305 50	306 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	317 —	317 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	283 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	232 60	233 —
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	908 —	910 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	226 75	227 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	374 —	376 —
117·25	Ferdynanda Półnoon. na 1050 złr.	2543 —	2550 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	192 25	192 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	154 —	154 80
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	235 —	235 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	222 75	223 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	116 25	116 75

Walnty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki za sztukę	9 48	9 49
20-to Markówki za sztukę	11 68	11 70
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 79
Funty szterlingi za sztukę	11 92	11 95
Banknoty włoskie za sztukę	46 95	47 05
Ruble papierowe za 100 sztuk	124 —	124 25

Ś. p. Józef Pikoński

kupiec, stanu wolnego, w 33 roku życia, umarł tutaj po długiej chorobie w d. 6 b. m., a d. 8 zwłoki jego zostały pochowane na cmentarzu św. Marka. Na trumnie ś. p. Jakóba Pikońskiego można było zobaczyć wielką ilość wieńców od rozmaitych stowarzyszeń i publiczności, a między innemi można było widzieć wieniec tutejszego Kasyna obywatelskiego, Stowarzyszenia kupców i przemysłowców itp. Zwłoki ś. p. Jakóba Pikońskiego odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku liczna publiczność, pomiędzy którą znajdowało się także Towarzystwo tutej. Straży ogniowej ochotniczej, Towarzystwo weteranów wojskowych i wszyscy tutejsi katolicy jako też i z Zabłocia izraelici kupcy.

W imieniu w smutku pogrążonych 3 sióstr i krewnych ś. p. Jakóba Pikońskiego składają niniejszem tak powyż wymienionym Towarzystwom jak i całej publiczności za oddanie ostatniej usługi ś. p. Jakóbowi Pikońskiemu i za wieńce, które jego trumnę przyozdabiały, szczere podziękowanie 2040 1

Karol Gałuszka i Rudolf Sikora
szwagrowi nieboszczyka.
Żywiec, 9 sierpnia 1889 r.

8-klasowy Zakład żeński
Ludmiły Tschapkowej

w Krakowie, ul. Kanonicza, 9,

(świadectwa przez ten Zakład wydane mają ważność państwową), poleca się Szan. Rodzicom i Opiekunom dla wychowania i nauczania panienek. Nauki w wyższych klasach udzielają profesorowie gimnazyalni. Konwersacya w domu niemiecka i francuska. 2044 1 4

Wpisy od 26 sierpnia od godziny 11—5.

Kawaler lat 28, Polak, katolik, przemysłowiec, z kilkoma tysiącami gotówki i przyjemną powierzchownością — nie mając sposobności zapoznania się w towarzystwie, szuka za pomocą druku odpowiedniej sobie **osoby dla związku małżeńskiego.** Ponieważ to zaproszenie na razie do korespondencyi jest absolutnie szczerem i sumiennem, uprasza się przeto o równą wzajemność w traktowaniu. Adres: **Nr. 54** poste restante **Kraków.** 2041 1 3

PANIENKI

uczęszczające do szkoły w Krakowie, znajdą umieszczenie pod bardzo przystępnemi warunkami Bliższa wiadomość: **ulica Kanonicza, L. 11, II piętro od frontu.**
2050 1 3 *A. Remerowa.*

Dla Rodziców i Opiekunów.

Uczniowie uczęszczający do szkół w Krakowie mogą znaleść umieszczenie za poręczeniem Dyrekcyi szkolnej wraz opieką rodzicielską, wygodami domowemi i fortepianem pod przystępnemi warunkami. 2048 1 2
Adres: **W. J., ulica Sławkowska, 8, II piętro**

Potrzeba rutynowanego
buchaltera-korespondenta

ze znajomością języka polskiego i niemieckiego. Zgłoszenia piśmienne po polsku i po niemiecku pod adr. **R. D.** poste rest. **Kraków.** 2043 1

Marcel Puchalski w swoim własnym interesie zechce podać swój **obecny adres.**
Konrad Pachulski.
Buda-Peszt, Mariengasse, L. 5. 2049 1 3

Uczeń

lat 14, z dobrem pismem, biegły w rachunkach, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym i win.
Zgłoszenia: **W. Bartoszyński, Radomyśl przy Czarny.** 2047 1 2

Ukończony gimnazyalista

z chwalebnem świadectwem matury, poszukuje posady **nauczyciela domowego.**
Adres: **R. Oleński** poste restante **Nowy Sącz.** 2046 1 2

Wojna europejska
najnowsza gra towarzyska
jest do nabycia u
W. Krzysztofowicza
w Krakowie 1674 17
Linia A—B, L. 37.

Pensyonat.

Matka, zamieszkała w Krakowie dla kształcenia własnych dzieci i utrzymująca tamże pensyonat, życzy sobie przyjąć jeszcze dwóch uczniów szkół gimnazyal. lub normalnych. Instruktor i fortepian w domu: w razie życzenia lekcye francuskiego.
Wiadomość obecnie pod adr. **L. M.** poste rest. **Oświęcim,** zaś od 25 sierpnia **w Krakowie przy ulicy Wiślnej, L. 8, I piętro.** 2005 3 3

M. PETERSEIM
w Krakowie
fabryka maszyn i narzędzi rolniczych
odlewarnia żelaza i metalów
specyalny oddział wyrobu sikawek ogn. i pomp
wyszczególniona wieloma medalami
poleca



Sikawki ogniowe różnej wielkości, przenośne na dwóch i czterech kołach, bez resorów i z resorami, **sikawki ogrodowe,** wszystkie z doborowego materyału i jak najstaranniej wykonane.

Beczkowozy drewniane i żelazne na resorach i bez, **reserwoary** na kołach i bez kół, **pompy** różnego rodzaju i wielkości, tak do użytku publicznego lub prywatnego i fabrycznego zastosowane, poruszane ręcznie lub za pomocą pary.

Dostarcza wszelkiego rodzaju **maszynowych kunsztownych odlewów** do kompletnego urządzenia młynów, browarów itp. zakładów fabrycznych.

Sztachety do ogrodów, ganków, nagrobków, **słupy** pod ganki, sklepienia, latarnie, **schody proste i kręcone, kraty** do okien, zlewów, kanałów, piwnic, **rury, blachy kuchenne, piece** itp.

Ławki ogrodowe w rozmaitym fasonie.

Wszelkie obstalunki uskuteczniają się pod gwarancyą z największą akuratnością i w najkrótszym czasie po cenach najprzystępniejszych.

Cenniki maszyn rolniczych, sikawek ogniowych przesyła na żądanie. 1651 19 20

EXSICCATOR.

Niezbędne dla każdego budując go, oraz wszelkich fabryk, browarów, dystylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj.
Broszurkę illustrowaną, zawierającą 80 stron druku, na żądanie wysyła się franco i bezpłatnie. 1628 7 0
Adres: Filia fabryczna „Exsiccatora" w Krakowie, ulica Sebastyana, L. 5.

Ostrzeżenie.

W inseracie dziennika „Czas" z dnia 17 sierpnia b. r., Nr. 187, pp. **Wiktor Placzek,** prawnik, i **Leon Langer,** trudniący się praniem bielizny wojskowej, umieścili znów jakieś wezwanie o zwrot 200 złr. gminie, afiszując nazwisko podpisanego, jako byłego burmistrza, a ponieważ panowie ci świeżo zapadłym wyrokiem Trybunału karnego w Krakowie z dnia 6 sierpnia 1889 roku ukarani zostali za obrazę czci podpisanego, pierwszy t. j. Wiktor Placzek na jeden miesiąc aresztu, albo 150 złr. kary, a drugi Leon Langer na 14 dni aresztu lub 70 złr. kary; przeto nie wchodząc w rozbiór niedorzecznego wezwania, ostrzegam tychże panów, że jeżeli nie poprzestaną niecnej napaści, zmuszony będę ponownie zaskarżyć ich, a z pewnością wyrok tym razem wypadnie surowszy.

Floryan Nowacki,
były burmistrz miasta Podgórza.
2042 1 3

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków. | Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.

FILIA WIEDENSKA
Heilmanna Kohna i Synów w Wiedniu

zaopatrzona została na **sezon wiosenny i letni** w wielki wybór
ubrań męskich i dziecinnych
po cenach fabrycznych, a mianowicie

Ubrania marynarkowe	od 12 złr.	Angliki z kamizelką	od 20 złr.
Ubrania żakietowe	od 23 złr.	Zarzutki letnie	od 12 złr.
Ubrania salon. i frakowe	od 2? złr.	Menżykow	od 15 złr.

Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bendy do podróży, wielki wybór **spodni, kamizelki jedwabne i pikowe** po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bilsku), w Opawie, w Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
1912 12 0 **w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.
Rulon od 15 ct. i wyżej.
Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.
Papier asfaltowy przeciw wilgoci.
Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.
Ceraty na meble, stoły i podłogę
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
największy skład fabryczny tapet w Krakowie.
Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.
Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 34 0

H. NIEMETZ
w Krakowie, Sukiennice, Nr. 30,
poleca Szanownej Publiczności



Skład angielskich wysokich,
Bicykli i bezpiecznych Rowerów.
Ceny fabryczne, wypłaty przyjmuje ratami.
Welocypedy dziecinne trzechkołowe, dwóchkołowe i Rowery
sprzedaje hurtownie i częściowo. 529 15 0
Cenniki na żądanie darmo. — Filia we Lwowie, ulica Sykstuska, 24.
Przyjmuje wszelkie naprawy i przerobienia po cenach niskich.

Światowej sławy woda do ust!
Czterdzieści lat powodzenia!
Choroby ust i zębów!

jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. nadwornego dentysty

Dr. POPPA anaterynowa woda do ust,
w flaszkach znacznie powiększonych po 50 ct., 1 złr. i 1.40.

jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bólom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem

Dra Poppa pastą i proszkiem utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby.

Dra Poppa plomba do zębów i

Dra Poppa mydło roślinne przeciw wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpieli.

Dra Poppa { **Mydło kwiatowe. Savon imper. de „Venus", Savon transpar. de Glycérine, Savon cristallis de Glycérine** zawierają 40% czystej gliceryny,

są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzymujące piękną płeć i zdrową skórę.

Cena: Anaterynowa pasta złr. 1.22. aromatyczna pasta 35 ct. Proszek do zębów 63 cent.; Plomba do zębów 1 złr.; Mydło ziołowe 30 ct.

Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.

Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse, 2.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, K. Wiszniewskiego, F. Sobierajskiego, A. Siedleckiego, F. Grabowskiego, J. Trauczyńskiego, Wilczyńskiego, E. Stockmara, Krokiewicza, E. Radlera, Borkowskiego, L. Rosnera; w handlach W. Fenz, E. Kräutler, Poręński & Zimmler, F. A. Grigar, F. B. Hahn, K. Wiszniewski, Bracia Bilewscy, Filip Eile, magazyn „Au bon Marché", J. Zapłatalski, również we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfumeryj w Austro-Węgrzech. 209 32 52

Należy wyraźnie żądać wyrobów Dra Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować.

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze

Bazar wyrobów krajowych
pod zarządem gminy miasta Krakowa
Sukiennice, L. 17 i 18.
Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1911 12 0

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL
SZTANDAR NARODOWY
prawdziwy francuski
PAPIER DO CYGARETEK
BARDZO CIENKI
pp. Cawley & Henry
w PARYŻU
UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA

286 17 26

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Kanitz & Co, I Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU**

Nawozy sztuczne.

Otrzymawszy na całą Galicyę zastępstwo **chemicznej fabryki Towarzystwa akcyjnego w Zawodziu pod Katowicami** (Górny Szląsk) dawniej **Karola Scharffa i Spki w Wrocławiu,** podajemy do wiadomości P. T. właścicieli ziemskich, rolników, i gospodarzy, **że dostarczamy na zamówienia wszelkich nawozów sztucznych** oraz **mąki kościanej po cenach fabrycznych** bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.

Oprócz nawozów sztucznych mamy również na składzie różne **narzędzia i maszyny rolnicze z fabryki Towarzystwa akcyjnego w Berlinie i Wrocławiu.** 1742 10

Cenniki tak pierwszych jakoteż i drugich rozsyłamy na żądanie franco i gratis.

Dom komisowy
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Tarnowie.

Płaszcze gumowe
i z materyi nieprzemakalnej
w najliczniejszym wyborze
posiada 1675 17 0
W. Krzysztofowicz
w Krakowie
Linia A—B, L. 37.

Koronki
Szlarki na płótnie i perkalu,
Sznurówki,
Ceraty na meble i stoły,
Zabawki dziecinne.
Jutowe serwety i ręczniki
do wyszywania, 1077 5 0
Pantofle
poleca handel dawniej
F. Bruno Hahna
(W. E. Angelus)
w Krakowie, ulica Grodzka.

Albumy
wyroby z bronzu i skóry, majoliki, portmonetki i przybory do podróży
poleca 1882 5 0
MAGAZYN
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Woda kolońska prawdziwa i angielska
Pasta i elixir benedyktyński,
Pasta Gellé frères, Veloutine Fay, Crème, poudre i mydło Simon, perfumy Atkinsona, Kalodont Sarga,
perfumy stałe Legrand,
prawdziwe tylko u
WILHELMA FENZA
w Krakowie. 1274 9 0

Bieliznę męską
szirtingową i płócienną, skarpetki bawełniane, fil d'Ecose i jedwabne.
Krawaty
Rękawiczki niciane, jedwabne, glace, duńskie i jelonkowe.
Gorsety damskie nowego systemu,
Oryginalną wodę kolońską, perfumerye
i wszelkie przybory toaletowe poleca po cenach umiarkowanych
Magazyn Braci Bilewskich
dawniej J. Czynciel Syn
w Krakowie. 1517 9 10

LOSY na wypłaty miesięczne
sprzedaje po cenach umiarkowanych
Kantor pod firmą **Józef Rapoport**
Kraków, ul. św. Anny, 4. 1900 11 0
Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem.

Bergmana mydło Creolinowe
(mydło odwaniające). 1614 / 12
Mydło to, jako środek zapobiegawczy przeciw chorobom zaraźliwym, jest daleko skuteczniejsze niż mydło karbolowe, wywiera skutek nadzwyczajny przy wszelkich chorobach skórnych.
Nabyć można po **45 centów za sztukę w aptece Leona Rosnera w Krakowie.**

Przed naśladownictwem ostrzega się. Żądać tylko **z marką ochronną.**

Carbolineum Avenarius.

Najtańsza powłoka barwy orzechowo-brunatnej na drzewo. Ochrona przed zgnilizną. Zapewnienie trwałości nieskończone dachów gontowych, budynków gospodarskich, narzędzi i drewna wszelkiego rodzaju. Każdy robotnik może powlekanie wykonywać. Około 5 kilo posyłamy franco za 1 złr. 80 ct. do każdej stacyi pocztowej.
Prospekty i tafelki próbkowe gratis i franco.
Carbolineumfabrik Amstetten
Avenarius & Schranzhofer
Biuro: Wien, III, Hauptstrasse, 84.
Przed naśladowaniem przestrzegamy, tylko pełne nazwisko „Carbolineum Avenarius" daje gwarancyę. 260 13 16
Skład w Krakowie u p. **W. Krzysztofowicza.**

Panorama międzynarodowa
ulica Sławkowska, L. 4, dom
Wgo Federowicza 2035 2 6
w tym tygodniu
Palestyna. Cykl I.
Bliższa wiadomość plakatami.

Ognie sztuczne
salonowe i ogrodowe
poleca 1676 17 0
W. Krzysztofowicz
Kraków, Linia A—B, 37.

Kamienica

o 3 oknach, II piętrowa, przy placu Szczepańskim, L. 8, w której się mieszczą 2 sklepy i kawiarnia, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** 1981 6 6
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Fortepian
używany, krótki, **tanio do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: **Plac Matejki, 10, II piętro.** 2026 5 3

Pozbyłem się piegów jedynie przy codziennem użyciu
Bergmana mydła z soku liliowego.
Na składzie po 45 cnt. w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 617 24 0

Księgarnia
D. E. Friedleina w Krakowie
otrzymała na skład główny
Dra SCHUSTERA
Katechizm
religii chrześcijańsko-katolickiej
przełożył 1975 2 3
ks. Jędrzej Zieliński.
Wydanie IV. — Cena 50 centów.

Księża Pijarzy krakowscy
utrzymywać będą w przyszłym roku szkolnym jak dotąd
Konwikt młodzieży
uczęszczającej do szkół publicznych.

Za 400 złr. rocznie, płatnych w ratach półrocznych 1 września i 1 lutego, lub miesięcznych. uczniowie otrzymują mieszkanie, żywność, korrepetycyę i ciągły, ścisły nadzór. Jeżeli z jednego domu oddaje się dwóch braci, cena opuszcza się na 350 złr. od każdego.

Kraków, 16 lipca 1889 r.
Ks. Tadeusz Chromecki,
1717 3 3 Rektor kollegium.

Story patyczkowe
we wszystkich kolorach i
żaluzye z automatem
na wałkach, najnowszego systemu,
1673 zamawiać można u 17 0
W. Krzysztofowicza
Kraków, Linia A—B, 37.

Uczniowie

znajdą umieszczenie pod przystępnemi warunkami u nauczyciela gimnazyalnego przy **ulicy Kanoniczej, L. 11,** II piętro, od frontu. 2016 2 10

Wdowa po profesorze gimnazyalnym

przyjmuje **uczniów,** uczęszczających do szkół w Krakowie. 1990 4 6
Adres: **R. D., ulica Stolarska, L. 6, II piętro,** lub poste rest. **Kraków.**

Dwóch uczniów

szkół gimnazyalnych znajdzie wygodne pomieszczenie i rodzicielską opiekę w domu urzędnika. Pomoc w naukach może być na miejscu, a na żądanie i konwersacya niemiecka.
Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy", albo listownie pod adresem **T. B.** poste restante **Kraków.** 2025 2 3

Kąpielowy z praktyką kilkunastoletnią w zakładach hydropatycznych, **podejmuje się pielęgnowania chorych, masowania,** a na żądanie urządza **nacierania hydropatyczne,** za wynagrodzeniem bardzo skromnem.
Dla ubogich chorych masowanie bezpłatnie od godziny 4 do 6 popołudniu. 2014 3 3
Łaskawe zlecenia przyjmuje pod adr. **Antoni Petz, ul. Floryańska, 34, I p. w oficynie.**

Przyjmę
dwóch uczniów
na wikt i stancyę. 2018 3 5
Ida z Jarockich Leniartkowa.
Kraków, ulica Starowiślna, L. 11.

Do gimnazyum w Bochni

uczęszczający studenci znajdą mieszkanie i staranną opiekę rodzicielską w domu p. **M. Golskiego** w **Bochni,** obok gmachu gimnazyalnego. 2033 2 3

Panienki lub chłopców przyjmuje na mieszkanie z najtroskliwszą opieką rodzina obywatelska. Na żądanie korepetycya języków polskiego, niemieckiego, francuskiego, oraz nauka gry na fortepianie w domu. Uprasza się o jak najspieszniejsze zgłoszenia pod adr. **L. K., ulica Szpitalna, L. 28, II piętro, w Krakowie.** 2006 3 3

ROMAN SILBERBACH
przedsiębiorca
w Krakowie
podejmuje się pokrywania dachów łupkiem czyli szyfrem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką falcowaną, papą dachową, czyli tekturą ogniotrwałą 1698 16 20

Skotniki obszar dworski, w pobliżu Krakowa, między Podgórzem a Skawiną położony, jest z wolnej ręki każdego czasu **do sprzedania.**
Bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie właściciel **we dworze w Skotnikach** poczta Skawina. 2028 2 2

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**
Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami 1 kilo (dwa funty)** 7 złr. 50 cent.
Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 5 złr. 50 centów.
Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 15 80 1 0

Rzadka sposobność.

Z powodu zwinięcia prywatnej piwnicy są do sprzedania **kilkaset butelek**
wina węgierskiego
w 8 gatunkach, po cenie bardzo niskiej.
Bliższej wiadomości udzieli **kantor** pod firmą **Józef Rapoport,** ul. św. Anny, 4. 1901 11 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski